

822



2016 121

822

ZEMSTA

PIENKNEY KOBIECY

KOMEDYA.

WE CZTERECH AKTACH.



Złowiony w zdrady goźcinie.
Czym kto wojnie, tym ginie.
G. Tom III. Ku: III.

Roku 1812.

OSOBY.

ABDALLAH ukryty Kroluicki Musulu.
ABDEKAMAN Obywatel Bagdadu.
ELMIRA Córka Abderamana.
TAHER Kady Miasta Bagdadu.
DAR Lona Kadego.
KUSUF Namieśnik Kadego.
HUSEIN Kupiec z Musulu.
USTA-MAR Farbiarz Bagdacki.
KATKATADAR Siestrenica Amara.
DRALENK. Niewolnicy - i Warta.

Scena w Bagdadzie w Domu Abde-
ramana; potem w Domu Tahera.

2-48/4170



R 537

LE MIST PŁENIENY KOBIEĆ. KOMEDYA.

Akt Pierwszy.

Teatr reprezentuje Pokój umeblowany w Domu
Abderramana.

Scena I^{ta}

Elmira siedzi na Sofie, na Węzłowie nieco skłonięta.
Abdallach przed nią stojący.

Abdallach.

O... teraz już mocno wierzę, że Niebo. Łonę przetrwa-
sta. Ilek prawdziwych piękności widziałem — i jak
uprzedzały mię same — dzięki tchliwym usiłowaniom
chciał mię mój Cygiec ożenić, przedstawił mi wiel-
ką liczbę najpiękniejszych niewolnic: dągał do upo-
minki przyjmowaniem z uszanowaniem, lecz na nie-
zawzięcie z obowiązką patrzyłem. Jeden rzut oka na

2.
Ciebie wdziedzina Elmiro, nieznajomą wolenczas iść,
„cze płomieniem całą moją duszę w momencie przeniknął.”

Elmira.

Tereli podobania się przyjmiesz mawiając? przyjmiesz
ci się, że go wyśoko cenię dlatego, iż on mi dał zostać
Matką tak przyjemnego i łowickiego, jakim ty jesteś.
Podaje rękę Abdallachowi, który swoją rękę tak i
tak zostawia.

Abdallach.

Teruciem!

Omoia droga Elmiro! ty warta najwyższego me-
go. — Obył na ten wielki i tiliowy tytuł zastąpił u
Ciebie.

Elmira.

Chociaż dopiero wczoraj potężyło Nas Niebo, nie ma,
„przedko jednakże postąpię, że ci go teraz już przypiszę.”
Teruciem. — Oto kochany Mezu masz go odemnie:
bo piękne twoje serce, i twój silachetny sposób myślenia
już bardzo mi dobrze znajomemi są.

Abdallach. całując rękę Elmiro

z mocnym Teruciem

Uzyczę ci wiać mi. — Podaje rękę Elmiro z Sofy
powstać. — Smiało pochlebiam sobie, że zaufanie two-
je usprawiedliwię zupełnie. — Niecham i liczyć nie-
bacz

„bacznych tych Mezo, co w początkach pobrania się wry-
„stie rodzić się miały w wrych Zonach najwyższych, ubożnia-
„ją się prawie: a wkrótce jakby poprzyjęzieni na wstawa-
„zgubę nieprzyjaciela, drogiemi ich przyjmiołami po-
„gardzając nawyskając. — Obrażona tym cięci, nie-
„macznie wolnie. — W gruncie rozsądku i łoty, skład
tworzą mitość tyjące rozlicznych wydańta powabio,
zagnieżdżając oziębłość. — Stąd niechęci — dalej prze-
„kory — nieznajomym w ostatku iedno drugiemu sta-
„je się iestestwem. — Sciśkając się za ręce. — Stodkie
Elmiro! naszym przewodnikiem będzie mitość doz-
„gorna.

Elmira.

„Szczerny stracunek. — Niecham się żadnym po-
„depcio, złych racy, ani tych intryg szkodliwych,
ktoremi zwyciężajnie bawiac się ludzie rozdrożni, niez-
„dławić nowych Matyżków zamierzać usiłują: obrzy-
„dte te dusze niekieremnych natęgi, do Serca naszych
przystępu niemaia.

Abdallah.

Chociaż niewątpię, że moc umysłu twiego iest wsta-
„nie wzgardził wszelkiemi podobnych złosci ploda-
„mi, iednakże wypadek taki zdarzyć się może, że i ty

nawet przez próbe tego rodzaju przechodzić musieć.

Elmira.

Przez ciemną zgola. — Komu przy gruncie (noty)
niechbywa na swiatle, tego najgłębiej niechbywa przeciwst.
moż utrudzić niechbywa. — Czy zgadzasz się na to?

Abdallah.

Do pewna.

Elmira: przypomniałem ci.

Więc i ty przez tę próbę nigdy przechodzić nieb.
„Ekskuz.”... Czyż mogłabyś myśleć inaczej? Nałazł.
moż w Tobie tak gruntownie i.....

Scena 2^{ga}

Li. sami i Kuluf z dwoma niewolnikami
mi, których jeden trzyma zawinięte pod pachą.

Kuluf popity, tonem szyszkim.

Na, Panie z dwanturniku, kiedy porówna się
i prai, ażeby mu oddał Sukiniaz, która przycięt
li dla udawania się za Liarecia. Bony: a. starcia
sie gatgamy d. ysta. — Piorac od Niewolnika kawci
niecie, i rzucając je przed Abdallacha. — Oto je masz.

Elmira wzdrygnęła, dobiegając. Hasła
przełknienia się. — wpada i ażeby wnieślić

obla

obłokanie, milczy, i tak przez całą serię rozstr.

Abdallach naymniej nie chce
zamy, tonem imponującym.

Czyli znowu kadyś ci ten rozkaz?

Ruluf.

Sukci sam powi, kiedy zwrotnych ust jego odebra-
"tem takie zlecenie. — Idź Rulufie, odnieś i Abdal-
"lachowi stare tachmany jego, a Sukinie moje odnie-
"go odbierz."

Abdallach.

Poznać natym że kadyś bardzo stoisliwym Cito,
"wiekiem bydlę musi."

Ruluf.

Może i to być, lecz tobie radziłbym trzymać dobrze
język za zębami, aby ci wraz z Sukinid, nie odebrał
i Tonu. Poglądając na Elming. — He, że i tak wi-
"dzą, przytoyną do rater Kobite."

Abdallach.

Smiałoby i do takiej niegodziwości posunąć się
kadyś?

Ruluf. biegnie po cioto.

Dłatego! ty widzę nic a nic prawa nie umiesz.

Uwa

Uwazay. — Wszakże gdyby każdy nie zrobił cię był
Nigreciam Prasy, gdyby po Nigrecemu nie urobił
cię był. — Ta Dama z samym tylko tobą byłaby, i dla
ci nie urobiła. — Idzie z tym że gdy zrobita to dla
Nigrecia Prasy, i dla Sukni bogatej; każdy odwie-
mie i iedno, i drugie, iako własności swoje, wypisł,
nego prziesto iakby iuz prawa i do piekney twory
Lony, iako potężności z Własnościami jego. — Czy
rozumiesz?...

Abdallah. z powaga.

Waż te Garderobe moia ponieść za mna. — Do
Elmiry. — Elmiro! bądź przytomna... i spokoj-
na... Odechodzi.

Kuluf. do Niewolnika.

Waż te Satgany — i poydźcie za mna. — Odecho-
dzi — a za nim i Niewolnicy.

Scena 3^{cia}

Elmira sama: iakby zletargu prze-
budzając się, i oglądając po stronach, mrużąc usta,
trionym głosem — powoli — z pauszami.

O Nieba! co z nami się stało... okrutna ka-
dego reka dotknęła nas znoju!... pausa.
Wielki Proroku! Ty wszystko widziałeś z wysokości

Nie...

Niekto... Alaciego! Dobrze nad niewinnością try-
wiesz?... Jakby potęgować się. — Ch.
coś wyprzekam!... Dopuszczę utomności stary kobiety.
a dwuignij z przepadzi rozpacz i smutku! w której
Nas nieprzeistnie pognęzić wciężka nienawieć ka-
dego. — Zastanawiając się. — Jakiego on mi dał
Mera?... co to jest?... gine w obła krawie... paura
... Wziomę i lub wrzucić z Nigriciem. Prasy... a
dziś Oblubienica mojego Awanturnikiem mianu-
jąc, ułynie nawet i Dixiera z niego. — Zamyśla
sie. — paura. — Czy to nie kart iaki?... może do
"wiadczkaia mię.. paura. — Lecz nie... niestety!
Wady z Cysem moim kartować nieumi... Bie-
"kac go... a zemdla tego Tygrysa rozciągnęła się
aż do niewinnej Corti jego! — Zamyśla się. — Wuc
mał mój iść z samu najuboższych ludzi... Lecz
i tak z tym porównać można tak silachetny i po-
sób myślenia... tyle świętych przymiotów... tyle
wiadomości wysokiach, którym w sobie jego od-
"kryta... paura. — ha... Ubogi — ale podziw-
to dożył. — Wota. — Letitio. — Wchodzi niewolnica.
Pierz i tak najszybciej kupić cały ubiór męski
i tak najbogatszy i Lawoy z Indyjskiego Musi-
linu, i to wszystko potać wspaniałym moim. Pko-
ciu

10

iu. — Niewolnica szybko odchodzi. — Ah! obyż
go przyrządnymy cię podług sukni kochanej mojej
Cycieli nieposłusznego, który tak cię cię na okara-
tości światowej.... On mnie tak kocha!... On
tak pragnął świętnego postanowienia mego... co się
teraz z nim stanie. Latamur ecce — i Latamur.

Scena 4.^{ta}

Elmira. Abdallach w gatganack.

Abdallach zbliżując się
przy Kulissie, mówi koczowniczo.

Perwoliż mi slićzna Elmira przybliżyć się do
Siebie?... Elmira szybko na Abdallocha spojma,
uszy kławi chustką raptem zakrywa, wydając jakby
mimowolnie znak tkania. — Chce się zbliżyć?..

Elmira. przybliżonym od płacku
głosem, jakby wahać się nad odpowiedzią.

Chceć..

Abdallach zbliżując się do Elmiry.

Niedziwując się, z bólu slićzna Elmira, że Serce tuż się masi,
mym uderzone cięciem! upada pod brzemieniem
bólści, smutku, i najokropniejszych wyobrażeń!
bo przyznać muszę, iż taki przypadek, wstrząsnąłby

umy

umysłem i najmocniejszego z ludzi. — Ojciec mój
 wsty li chcy odwiecy przychodzą do Ciebie z prośbą,
 odpuszczenia mi winy cechowanej najsławniejszej
 „za zdrada! Błagać Cię tylko pragnę, abyś uwie-
 „rzył raczyła, że kiedy Cię zdradzi! a ja niewin-
 „ny. — Obaczyszli Cię bowiem pierwszy raz...
 „pochochatem Cię nadychmiał... Serce moje zaiste
 „plomieniem łach Władzi ków cudownych, odkry-
 „tem Władem. — Kiedy ich cię stał pochwałit-
 „i przyrętki mój maślakiem mi swoim z bogacie,
 „postarat się o zaślubienie mi z Tobą. — Oj! czy-
 „liż mogłem w takim potokiem wahać się nad
 „pozytkiem Coby, która nad życie moje przemawia.

Elmira. Idzie bokiem do Abdalla-
 cha.

Lapewne.

Abdallach.

Tak gdy nasytliwa wdręciną oddechatem
 dla każdego za ten czyn jego wspaniały, aż o to
 pionem zrak jego wyleciał, który wrył się
 Ogniwa. i cięliwaści naszey potir. żył i w
 poro. Władycha. — Co go powiodło do tej wściek-
 „tości Zwiędzcy! ażeby Was niewinnych zemścić,
 „czy też ignasce swojej na ofiarę poświęcił! niewiem,

i pojąć tego nie mogę.

Elmira.

Lataciata nienawiść ku Cywi mojemu.

Abdallach.

O! bym okropnych tych iego Obieści nieznat
był nigdy. — Usięć się liwił mi na moment, ażeby
zgubił na zawsze. — Niedosł na tym: przydad ci się,
„cie do zguby mojej tyranistki wyprytu sumienia
i miłości kłamnie! iż to najmiłszą Serwa mo-
„iego skrzywdzitem istotę, która cię tylko i kocha
„chac pragnotem.

Elmira wzdycha ię.

Nie drecz się tak.

Abdallach.

Smiałbym to ukrywać przed Tobą cię — godna
Elmiro! czemu i sam przytonany iastem, i ty
dobrze to widzisz; że po usunięciu się kromiowej
ręki Władcy — rozrzuconiem — Ułogi Abdal-
„lach nie dla Elmiry! — Tyś urodzona wyprceci
Pani. — Ta Charka mierny! miałbym się i tak
za siebie liwego, gdybym między najłich ziemst,

ga

„gami turemi umiarkowanym bydx mógł. Wdychając
Niewolę! i tę ostatnią porciech już kady mi wydad.

Elmira. o tabionym gto. em

Uczciwaść, iest pierwizym zaskrytem Cto wiekto.

Abdallach.

„Iam Pani wyrok i riadki twój spóob myślenia,
że prawdziwa szczeniwaść nie od. iwiecności kawiata.
Naprzyktad i teraz: gdyby się był z Tobą prawdzi,
„wy. Nizie. Pramy zasłubił. i gdyby się na tobie ten
Niazie poznai nieumiał? albo gdyby go ty niekocha
„ta? ty tut sam nieumia obitły obaionej ciutości
do przestania na myle marnocy. — Jakkolwiek
ta czeuistość niezaprzeczona iest, uziy. cy iednak
za okazataćia biegną. — I Tobie. Pani poyś tej
droga wypada. — Nielekay. się... niezaskapi ci icy
niekcieśliwy c Abdallach!... Uwolni. cię od jony
„ięgi, wktora. cię wplatał wiawotomny kady, a
zasturiona draxe twoia. krami pokutnem i xmy
„waic, ktagac. becxie. Niebia. o kwoia. Niekce
„siwaść. — Przyklekając mowi z rozziwnieniem
wybitnie. — Ty. co. raz tylko iazicie chciay. rucii. li.
„toziur. oho. na. niekcieśliwego c Abdallacha... i
„opuszc. mu.

El

Elmira. z nagłym wzruszeniem.
padając na ramiona Abdallacha.

Opuszczam ci... i kocham cię... ty jesteś moim moim.

Abdallach. z mocnym okrzykiem.

Ah!... daj ci już tego... podnieś się piękna Elmiro.

Podnosi się Elmira. Abdallach powstaje. —

Już dalej ani pójść mogę ani powrócić. — Elmiro!
 przekonałaś mnie zupełnie, że prawdziwie mi ko-
 chasz. Spróbujże smiało iść teraz na galgany,
 które czynią królewicza Muschu.

Elmira. poglądając się.

Abdallach. spokojnie.

Uciekaj i nim był, mój już kochanym nie będziesz.

Abdallach.

Już wyzrokitem: i aby ścianom twoje Serce ko-
chała. Lono natychmiast zupełnie uspokoi-
onym zostało, powtarzam ci te słowa moje
wyznanie, o czym ani Kady, ani nikt zgoda nie
wie w Bagdadzie, że jestem Następcą Tronu Muschu.

Elmira. z gorzkim uśmiechem.

Wieg da wiadziater' mi.

Abdallach.

Ah! co mówisz? o. Nie! nigdy! przypuszczam
 był

byłbym, gdybym cię — gołne two serce na najdrob-
„niejszą próbę kiedy narazić miał; dopieroż na tak
tyrańską. — Teraz, po niepodziwanym przypad-
„ku tym wypadło mi cię doświadczyć; i zyskał-
„my na tym oboje. — Opowiem ci nadzwyczajny
przypadek mój, który mię wte ubrat Fatgany.
Elmira.

Chociaż iak najprędzej objaśnić się pragnę wsta-
„witej tej, a mnie nadto interesującej Okoliczności;
ale że lekam się, ażeby cię mój Cyście kochany
wtey ličhey nieuwrzał Odchodu, co by go mogło o
„śmierć nagłą przyprowadzić; proszę cię więc po-
„piernuty winna przebrać się suknię, która w ry-
„piatym pokoju już pewnie przygotowana jest.
Abdallah. Zradziwinim.

Winna suknię?... już przygotowana dla mnie..
O! droga Elmira.. iakże ten krok twój obowia-
„zującym jest. — Upriędrilas wszystkie zajęcia
moje. — Petrę twój rozkaz — Odchodź.

Scena 3^{ta}

Elmira sama, śniąc nieco zamyślona.
Coż teraz mam myśleć o nadzwyczajnej tej
Scenie... Wiedney godzinie tak wielkimi Od-
mia

miłammi, uderzony mój umysł, ustawić się nie ma-
że. — Lampyla się — prauza. — Nie... On mię nie lubi.
Zapawia mię Serce moje, że Abdallah Ktamai nie-
sumie. — Lecz dlaczego mię wytrzymat tak długo?
i zaraz tajemnicę nieodkrył, który niewiadomą
przyjacitą tak drogą... Lampyla się. — Bobo,
wrat mię... czyli go kocham prawdziwie? miat tak
powód zwrócenego tak niespodziewanie przypa-
dki. O wielki Proroku! Ty Serce moje wypierasz,
że się wsty straszny burzy ani na moment nie-
chwieja dla niego.

Scena 6.

Elmira i Abdenamar wpadają nagle.

Abdenamar z wielkim ponurkiem.

Co się to stało! gdzie mój twój? opowiadaj mi wie-
ście: lecz zabić mam cię na miejscu moim, Cortio kocha-
nia! niebieraj niczego z tego do Serca, bo ja go
zreparuję, zreparuję.

Elmira. z zimną krwią.

Uspokój się kuzynie mój Cyrie najmiłszy. — Poprzy-
wiązam ci na te najszlachetniejsze przywiązanie iakie
mam do ciebie, że iść uszyję do te przyjaciół, i bar-
dzo dobrze staniemy.

M.

142
Abderraman. szadziwienim?
Tego nie rozumiem. — Wszakże Abdallah nie jest
Książciem Baidy.
Elmira.

Nie jest.
Abderraman.

Subnie nawet na nim były hadego: które dziś
zniego ślady rozharat; a dalsze tachimany jego ode,
„Stat mu.

Elmira.
Tak jest.

Abderraman niepokojącym

„Imię się w Elmirę.

A.. to pięknie. Siostry... Elmiro! co robisz, się dziś,
„ie?... Ah! ja nie mogę śmiać!...

Elmira.

Prochary mój Cyrie! poznaj, co mniemam...
nieprzebraj, się chociaż ta myśl, i takoby mi się
zmysły moje pomierzać miały. Lepetnie przystan,
„na, i tak, i nader, szczęśliwa; i Ty cię, się, Cyrie
najmilszy, bo mój jest następca. Bonu Museu.

Abderraman. o jakby tym bar

„Wszystko przelkniony o. Jan Edmunda Elmirę.
„Ciszę, się, bardzo, ciszę. — iednak te sercy nienawisty cię
Czu

chciał, ia lekaiac się, aby: go Ty Cyrci Kochany
 w tej lichy Czekiły nie widział, prosiłam, aby po-
 średł przebrai się pierwej w suknią, która Mu-
 natychmiast kupi karatam, skoro wyjeżdż. z Bu-
 ługom, dla oddania ubioru Kadego.

Abderaman.

Trochę barzo roztropnie: iahie się i za to nie-
 kochaj. — O Emiro!... Kochana Emiro! czy tyłko
 znów oszukana naciasta...

Emira.

To byleż nicmać; uspokojmy się. — Postępek wielki...

Scena 7.^{ma}

Się sami i Abdallach wspaniałym ubiorze

Abderaman.

Dobry dzień mój Liżu. — Przecież mi Kadey
 zpowiadał, że ci odmiary stanę.

Abdallach.

Liżka szczerze mię swata, z takim też po-
 spieszem się i podwinowaniem. — Ale wchodząc
 w grunt rzeczy, niegodziwy zamach Kadego nie-
 na mnie wymierzonym był, lecz na obrycie hariba
 Liżie, Kochany nasz Cyrci; a ztoba i piękny El-
 mury: bo on i jest doła, d w ulubionym tym przecho-
 nianiu, że Corty twój, z najpodlejsiego stanu Cito-
 wie

„wielkim zasłużył.

Abderaman.

Ciekawicie. — Wiem już o waszych Senacku
Córki mojej, i jakie dziś Rady w domie moim wypra-
wid. — Lecz ponieważ ty Abdallachowi wróciłeś po-
kazując mi się postać, i adami prędo do Ciebie na
stawa honoru, abys mi więcej waszych opowiedział
szczęsnych: kto i jak? i jak? i po co dostates się do
Bagdadu? i jakie masz wiadomości z Madym? i jak
iaki wstęp postarates się o to, że on się odzwol o
moją Córki dla Ciebie.

Abdallach.

Maś sturina i prawe Cyrie kochany kapu-
tać mi o to: ja też ci przysięgam rzetelnie powia-
dam. — ^{Nagstarzym} ~~Wojak~~ Syren. Prin — Ocho-
króla Muslu. — Palaiac i adami wiadomości
obcych krajów, otrzymanem pozwolenie Cyra-
moiego wyjeżdżania do Bagdadu; i ażebyśmy wog-
robnym tym Mieście dat. się widzieć iako Syn Kró-
lewski, rozkazat mi dai wsparniata wyprawę:
Ctery Wielblący obdarowano Łtorem, znaczna
liczba Dworzan przydat do postugi, i dwiciele
Łotnierzy dla bezpieczeństwa moiego. — I adami
szczęśliwie; pewny nocy gdyśmy spociwali na

tz

Łace, Arabi. Pędunowie tak na Nas nieporadzi-
nie napadli, iż wzięli cięsi ludzi moich uwięzić byta
wyrznięta, niechlim porwać cęte niebezpieczeństwo na-
sze. — Zebrałszy naszę niedobitków, uderzyli tak
mocno na Pędunów, żeśmy ich blisko trzysta wy-
cieli. — Lecz za nadzieją dnia obaczysz. Por-
nicy mata ludzi moich gwałt; zaważyli i rżni-
li! z rąk malarzy i rżniących na Nas, że
wzrostli, i bezbratnych nawet porabiali. — A ty
ko ieden zostateś, dawszy iż sm potraci, żeś syn
Krolowshi. — Lecz skoro Wódz Pędunów, dowie-
dząc się o tem, że ieden synem Krola Musku-
pisał się bardzo rżnił mi, żeś cię doświadczył: twoj Cy-
wielu znanych towarzyszy powiesi kazał: bade-
wiesz gorędo do przyjęcia podobnej Odprawy. — Na-
tychmiar do drzewa przywiązano mię: i gdy owa-
kwałem fatalnego zgonu! zmagła się pieć przybiegła
do Wódza Pędunów, iż o dwie mile, wzięła ich
zawana. poczyniła miata. Leci radziła kupa-
konia tak piżkiny kowyci, abyli na ty powili
iż wyprowadzić: mnie szepowatego zaważyli przy-
drzewie, nieuwaga, iż za ich powrotem rżnił i
niebada. W tej meczami omalwaige przez dzień

„arty, wzbudziłem litość w Lonia. Henrata rozbojnik,
„kto, kłom wnosy poprzecinał, wierz mi, i
dawaj mi kawałek męsa swiego, oraz kielka butelki
chleba; wskazała mi ścieżkę, którą uciekać miałem.

Elmira. zbolona ciutocią

„O Kochany Mój! co cię ty już wycierpiat. Wiakim
niech pocię cię było, nawet życia utraty.

Abderamati.

„Ożewista Opatrinie zachowata go. — Coż dalej?

Abdallah.

„Napotkałszy w drodze Abdowickiego zidatego do
Pragladu, zstąpił z nim: i z nim uciekł,
„szły do tego miasta woblatanym rozbojnickim kłom.
„Jeszcze do Meccetu udatem się prosto. — Pożyc się
zas napotkał ludzi z Musulu, którzy by mi poznali
magli, ale wstępu z niecznego stanu moiego, bawi.
„Tem tam przez dwa dni, i dwie Noce. Stod wresz-
cie przetamali wstępu granice. — Wyżedtem
z Meccetu wcheci napotkania iakiego kupca
z Musulu, lecz zawiedziony wnaście, uszły si.
„tem potrzebie zebrań.

Elmira z zywocią

„O. co tego, to ci wybaczyć niemożna. — Ciemu do
Ka

25.

Kalify nieudata się zaraż? Odkrywszy się przed Nim,
kto i jest? byliby natychmiast dawny Pan wyodrękat.
Abdallah.

Stędrzitem się. — Wreszcie, podobno. Niebó tak chciało,
to, bo niecierpieć, zumiżgiem do Elbriny. — niemiata,
być byt Ciebie. — Pragnąc bowiem o wspomnienie,
stanotem pod nishim Oknem iednego. Temu wielkiego. Starca
Nurobucca podata mu butkę. W Momencie, gdy się przysu-
wał dla odebierania iey, przypachkiem wiatr odwinął firankę
u okna: i dał mi podrzeć młodą. Samę naczynięczący u-
rocy. — Płaski iey, na kółtact błyskawicy przeraził mnie.
Statem otugo iaki estupiał! trzymające wlepione Dęzy Kie
Oknu, lecz Wiatr iay firanki niepodniost. Dla zbliżającego
się Noccy oddalaige się z tamtąd, zapytałem przechodzącego
Starca, do kogooby Tom ten należał. — Jest to Dom Pana
Abceramana rzecht Starzce, znanomitego Człowieka. Nie daw-
no Miasta tego Wielkierzadca był, lecz poróżnił się z kładym,
który znalazł sposob zgubienia go w umysle Kalify, i pozba-
wienia go wysokiego tego Urzędu.

Abceraman zwestchnieniem.

Innam wigo jest cakeniu Miastu Kiryweca moia. O. wielcy
mi On złosci iay i polym wypręczył!

Abdallah.

Udawczy się z tamtąd na wielki Cmentarz, dla przeję-
czenia tam o Noccy, przy iednym Grobie skłoniłem Głowę

na stolicie królewskiej, śpiąc usnął; lecz Córka Pana Abderamana
 śpiąc mi niedała. Myśląc o ciele, przestraszony nagle zosta-
 tem postępowanym w Grobie Łaskotem; i gdy uciekać chciałem,
 dwaj ludzie stojący przy Grobie zatrzymawszy mnie, zapytali;
 kto byłem? i co tam robiłem. — Odpowiedziałem; że jestem
 niebezpieczny Cudzoziemiec, którego los szalał na Tebranie.
 Ponieważ jesteś Tebrakiem, zechć mi z tych ieden, podziękuję
 więc Siebie, żeś nas napotkał; damy ci dobrą wieczerzę.
 To mówiąc, wciągnęli mnie z sobą do Grobu, gdzie wna-
 zinnemu mieliśmy rzeźbę, daktyle, i wielkie dzbany
 Gortathi. Tylko co zaczęliśmy się posilać, uwięzł
 Namieszkik Kadeo wstawając się przedto dozwol.
 „Dzieńku dobrze uzbrojonych Pachothio, zagnajcie
 Stodziejów, i mnie z Niemni; i poprowadźcie Nas do Wie-
 zicchio, gdzie razę przyprowadziliśmy Nocy. —
 Abderaman.

Otoż masz dobrą wieczerzę.
 Abdaltach.

Nazajutrz interwiewano Nas. — Ja wzięwszy, jak
 było, powiadziłem o sobie, a gdy i Stodzieje przy-
 znali, że'm niewinny, zarządził mi odtańców o Stuch.
 Potym Kady osobno syriackie zaczął mi pytania,
 ponieważ uxi ie | moje przypadki wyznatem,
 proci

proszę tylko urodzenia mego, które utaiłem przed Nim. 27.
gdy mu i to powiadziłem, że wczora za kochatem się
śmiertelnie wia kiejś młodej Damy u Domu Pana
Abderamana: Zastanowił się nad tym Kady: zajął
„kierzyły mu się Cery: potym pomysłu swój nicod, wuj
„pogodził swą rzeczą, i rzekł mi: Młodej młodej!
„Niebie samego zależeć będzie, ażeby otrzymała
tey Damy, która wczora widzieli: bo mi się bardzo
podała. Jest to zapewne córka Abderamana, gdy
stwierdziłem, iż ma być oobliwczey piękności. Choćby
była najostatniejszą z tym z ludźmi, potrafię cię dopro-
„wodzić do celu twoich życzeń, i maiażkiem cię
moim obdarzę. Czyni tak tylko jak cię nauczę.
Podziękowatem mu za tę upamiętałość: i taki sze-
„cłem, jak mię pouczał. — Wiem sam resztę być.
„cze kochany, wiakiem cię spróbuję nakłonić do
wydania za mnie Elmiry.

Abderaman.

Władat przedurza, że i tak się dzieje Panu. —
„Że za ty kaurzyć piękności mey córki, postanow-
„witem prosić cię o nią za Łonę. — Że chęć przy-
„czynę wyjechać bez pożegnania się z Cysem
tawim. Że prosić każdego o wdanie się do usku-
„tacznienia tego Łoiarku: i że On podiósł się tego
Dzie

Ozieta z tym większą radością, że Usługa ta,
 obiecywała mu go z mną na zawsze poєднаć. —
 Prawda że oobliwrym losem odbieram się cią-
 „śnie z rąk najgłówniejszego Nieprzyjaciela me-
 „go: lecz to się stało mimo woli Jego, który prze-
 „ciwnie, miał zamiar iedyny okrycia mnie, i
 „Łochi moicy, najczelniejszą Obelgą.
 Abdallah.

Swierzy, że tego dokazat. — Jakkolwiek bądź,
 do zupełnego uspokojenia umysłu waszych,
 niedostatek iedyną najwłaściwiejszą rzeczą, to
 jest pewność, czyli ja prawdziwie tym jestem?
 iak się być powieściatem. — Daie Wandu-
 tów Lapis, stanowiący Proxym piękny Elmiry
 z mną, iedlibym niebył Następcą Tronu Mu-
 „sulu. Oddaie Papier Elmirze.

Elmira. Odbierając go z przyjemnością
 kiedy ja z Tobą rozwodzi się niech. — Wybaw-
 wiak mi go wolno zdziwi. — Přediera
Papier iha i Holiku go kładzie.

Abderaman. szukając rąki Abdallacha
 Wierzymy ci zupełnie. — Już nawet odkrywasz
 na

Nadzieja w tym stras, iż za przeciwnictwem swoim
 „nim pozostanie takawe ucho Kalify, do wyjed-
 „chania tylu bolesnych kłopotów i obelg przeciw Kade-
 „go wyrządzonej mi.

Abdallah.

Ah! gdybym był i obcym dla was, nie mogłbym się
 „przeciwstawić od tej wstęgi uwolnić. Coż dopiero
 „gdy jestem bliższym swoim, za najwziętą bierzę po-
 „winność więc się za honor, kłopoty, i cierpienia
 „wasze. — Jakże mogę, że dziś jeszcze odbieracie Kade-
 „go pamiętną nagrodę za niepoddać wasi wasze?

Elmira.

Niewątpię, że Kalifa za wdaniem się swoim
 „kochany Meku, skazę przykładać do waszej sprawy.
 „widliwać na Kady: lecz chce się prawić, nim
 „to nastąpi, abym go pierwszy ja ukarata.

Abdallah.

A to ciekawa rzecz. Niewiem, że to luba El-
 „mirko, iaką Matedora jest Kady?

Elmira.

Wiem; i to mi niestety, że jest Ciotkiem nie-
 „miernie przeciwnym i obojętnym.

Ab.

Abdallach.

Swiec... Co ty mu zrobisz Elmira?

Elmira.

Juz ja wiem: pozwolcie mi tylko a obaczycie
jak mu sie wywdziec.

Abderaman.

Teraz chce pojsc do niego z podziakowaniem
mu za meza: i na ukaranie jego obietnicy mu
urodzenie Abdallacha.

Abdallach.

A.. prawda; to dobra bytoby zemsta.

Elmira!

Onu.. nie; to malo. — Myśle ja mu tego
figla wyptatac, który go posadza na poimie.
„wisko Dworu i całego Miasta. — Przekierowu-
„niem. — On mnie chciał tak mocno pokrzy-
„wdzić! Teraz, pozwolcie mi, abym mu wrzuciła w twarz odłate.

Abderaman do Abdallacha.

Imasz kochankę?

Abdallach.

Kiedy chcesz tak bardzo? więc porwa-
„lamy. Ale chcemy nam powiedzieć, co u-
„myślasz z nim zrobić?

El.

Elmira.

Oto tak. — On wielkim Wielbicielom iust Ko-
 „biut. Jest tu w Bagdadzie Farbiarz mający si-
 „strzenie nadzwyczajnie szpetne... do niczego po-
 „użycia. Kady mi nierwa. — Udam się więc
 przed nim za Siostrzenie Farbiarza.... Lecz nie
 więcej niepowiem Wam, ażebyście się tym bar-
 „dziej ucieszyli z niepodziwanego podryśia,
 które wrogać wprowi Kadege. — Otręgam tyś
 „ko, aby urodzenie Muzo mego aż do końca. Sze-
 „my ukrytym byto. Ouzem proszę Cię moją Ouzie
 Kochany, ażebyś udat przed Kady, że u Kalify
 szukał bzdur. Sprawiedliwości na Miego, że
 wprowadzona li niby tak szastana obelga. — A
 ja tym ciadem moim robię. Do Abdallacha. — Po-
 „zwolisz mnie samemu wyjść z Domu?

Abdallach).

Pozwalam chętnie.

Elmira.

Zapraszam więc Pano na moją komedijkę.
 Koniec Aktu Pierwszego.

Akt Drugi.

Scen reprezentacji Sale Sądowej w Domu
Kadego.

Scena I^{ta}

Także sam zniecierpliwiony.
Co to za utrapienie z tym przeklętym Namie,
„Anikieim moim! już pewnie gdzieś pie. —
Otoż.. momenta wolnego mam czasu, a i go
nie ma. — Lariera za Kulisy, jakby wygląda,
„iego go. — Lichwym niezmienie, co się udo,
„mu Abderramana. tate? gdy Kulisy wróci
nowego Siłachka tego, do przebrania się udo,
„wne swoje gatgany. — Przechodzień. — To
dobre... to mi się przedziwnie udo. Franka,
ze go zepchnołem z Urzędu Wielko Prędzey
Bagdadu; to lepiej, że przez La lubienie for,
„ki tego z nieznany takim wieś Taydakiem,
na Kłoney, On Lamejiiu całe swoje nadzieje
pokładał, a podobno i moim się oddania mi
kiedyś wet za wet, za jednym cięciem użyt,
„kie iego uklady zniszczyłem. — Niechże krak.

i Rozum nastąpi, mówię się już z sorką tego i a
den znakiomity (stwierdzi).

Rena. 2^{ga}

Taker Kuluf iakby dobrze przypły.

Taker z niecierpliwością.

Gdzie u diabła widziater tak stugo?

Kuluf.

Przy Kulufu.

Taker.

Ch... kiedyś się już zapisać przestaniacie! po
z Abdallachem wrócić?

Kuluf.

To co mi Pan rozkazacie; tak mamy jego oddaniem
mu, a pięknie Suknie Panie do bratem.

Taker.

Dobrze: iakiż się to stało?

Kuluf.

Jakiż się stało? myśli. — On zdiot, a ja wciot.

Taker: z niecierpliwością.

Cóżem się dowiedziad. — Opowiedz mi przecież
jakie to na takich sprawito wrażenie? kiedyś
się

sie od Abdallacha o powrozenie porzuczoney
mey Sukni upomniat; i gdy tachmanego
przed Nim rzucitel.

Kuluf.

A... rozumiem.. rozumiem.. Oto tak. Wiedz.
„chod do Pokoju Panstwa intodych, zastatem ich
samych tylko. I gdym do Pana intodego kam,
„plemen wypalit, aby Suknie porzuczone oddat;
„pizkina Lona. Jego wiedzgnowisz quathowier,
„iak marhwa zastata, i tak ia, Wiedztem. Ab.
„dallach zar wcale niezniewiazny, spytat mig
„tylko, czy to zurpaznego rozkazu Pana Ka
„„dego czynisz? gdy go zapewnitem ze tak jest;
„zimna krowia rzekitxy, ze Pan Kady bar.
„Dzo ztawilwym ztawickiem bydz musi; wy
„szed spokojnie do innego pokoju, rozebrat
„sie, i Suknie mi oddat.

Taher.

Ten tawdat bezcielny wartuj takie sto.
„wa przeciwko mnie wyprze.. No.. naucz ia go rozumu.

Kuluf.

Niby to zamato iat dzixie, ze go Pan nara.
„jusz po slubie takim okryd niekczesciem.

25.
Ej.. niedrzej go! Paru wiczcy, ma Cwini! Doyi dla
Siebie. — Wnie samemu, gdy się z Sukien rozbi-
rat, tak co na tercu ciężcy racheto, że co tchu do
Puszelki bierzei muciatom, abym nicomolat.

Scena 3.^{ia}

Ciż Sami i Dilara.

Dilara. wpadając nagle, zwi-
„szając poruszeniem?

Co się to stało w Domu Abdaramana? obias-
„nij mi, mój mężu. Piłka Cień, i jedna po-
„drugiej wpadły do mnie dopiero, donosząc mi
„straszne rzeczy! Le. Le! Abdaraman nie,
„jest Niazgciem, ale jakimś nieznany
„biegusem. — Le! Sukni swoje zdzieli z niego
„rozkarat. — Le! Abdaraman wyrzucił go
„wtachach, sztyltem go przebił. — Sam padł
„zawaz bez zmysłów. a omdlały jakiegoś do-
„„trzewii się nie mogą. — W całym Do-
„mu krzyki! iłki! i zamięszanie! Lud
„zewracając zbiega się na tę widowisko. —
„Co się to porobiło? Ty musisz wiedzieć nagle,
„spiey jako swat Niazgciaw Paszy, czy tam
Dm

Draba iakiego.

Taher.

Wziytko to do Wajpari wcale mi nie ma-
"zy. Należy zrobić, kiedy w cudze interesy
wchodzi się niebezpiecz.

Dilara.

Tegoż iestcie niedostawo, aby mnie iudney
wiedzi i mowii o tym niewolno było, co mia-
"tu ceteru wiadomym iest. — Ktoż Wajparu
powiem: Wziysey mowia, że Wajpar iest
"też sprawcą haniebniej tej sceny.

Taher. zprzekasum.

Ktoż tak powiada?

Dilara.

Własnie ten.. aby się potym mścił na kim;
niepowiem.

Kuluf. ziuwaiac.

To bayki bydeż musia zwyczajnie iak wsta-
"cie; niech kichnie kto głośno, to wrze roz-
"głoszą, że rozpekł się: a gdy się potknie przy-
"padkiem; oho, już piąru iak biał. ziuw.

Dilara. do Kulufa.

Ale ale.. Wszak ty o Abdallacha o bier-
"też

„twi Suknie.

37.

Kuluf.
Ja, i coż z tego.

Dilara. groźąc Kulufowi.
Oy.. gdybym ja była sorka Abdaramana, po-
kazata bym ci, iak to niebezpieczno w Dom
uciury takim poselstwem wchodzić.

Kuluf.
To ta niera bia, ni niebia. Pocz tego nadstawia-
jąc się - i coż byś mi Pani zrobiła?

Dilara. z wielkim fureworem.
Co? gdybym ni wiekiego zrobi niemogła, to bym
ci przynajmniej dala do sekretu wydzarta.

Kuluf. na stronie smicząc się.
Jakby to fraszka było oczy komu wydzapać.

Dilara. do Tahera.

Powiedz że mi to tylko przynajmniej, czyli
odpożatku wiadziater, że Abdallach jest po-
politym sztowikiem.

Taher.

Wiesz moja Lono, że teraz jest czas Audiencyj.
Lud ze sprawami przychodzi: dla tego więc,
abym

abyś się porzyt stał Ciebie, powiadam Ci;
 że od początku wzięcia kto On jest? bo mi
 „Dziś Lodziąmi najpierwszy raz poznatem
 go. Ubratem go wice — Tytuł Nigricia
 Pramy datem mu — i ożenitem go z córką
 Abderamana; któremu, jako głośnie
 Nieprzyjacieli mojemu, już lepiej niż
 ustąpić nie mogłem. Jeśli to prawda? że ra-
 „bit swego Lekturka, to i sam zginie.

Dilara z radziwinem.

„Ty spokojnym być możesz po takim zto-
 „śliwym uczyrku!”

Taher. zgniewem.

Może może... myśl sobie i tak chcesz.

Dilara.

Czy nie szczęśliwa córka li winna? której ni-
 „znasz nawet.

Taher.

Ale i ta córka nieprzyjaciela mego: to do-
 „syć. Rząd zdrowa.

Dilara.

Obcy i ty zdrowym mógł zostać... ale sumi-
 „nie spai li nicda. — Wschodzą. — Maszine

39.
rzeczy!... (za niestykara Awantura!...

Pena H^{ta}

Taker, Kuluf.

Kuluf.

Te... taia Nas Panie.

Taker.

Kobiety, i matych ludzi ta Stuchajka pobu-
rzy: ale ja z nich zartuię.

Kuluf.

A z Kobiet? przecież to Pan stynier za Wie-
kiciela ptej pigliny, i dlatego też kobieckiego służby.

Taker.

To idzie osobna droga. — Stuchaj no: bardzo
ciekawo i ciekawo, co po decyzjiu swoim stato się
w Domu Abderramata. Idź że zaraz na Wzrost
„dy. Dowiedź się o wszystkim iaki najdokład-
niej, lecz tak ostrożnie, aby się najmniey
nie domyślano, że ja o tym chce wiedzieć.

Kuluf.

Co to, to rzecz: bądź Bismurym, że nie-
znaczenie o wszystkim się dowiem. Lecz
jeżeli Abdallah zabity? lub choćby tylko ranio-
nym był? to mnie już dźw Pan nie obaczysz.

Ta

Taher.

Dlaczego?

Kuluf.

Wspomniada teraz, Imad co o Sumieniu, że
 spać nie dać; domyślał się więc, że to on mu
 „siato mię dawać, a musiałem się za kropić. Se-
 „żeli tedy Abdallacha ten podstęp przypadek?
 to taki się za kropić, że noga nie rusze.

Edy Kuluf to mówi, Elmira wprostym, lecz
 poręcznym ubiorze, ze spuszczoną na swarz gło-
 „wą i długą Łastoną wchodzi, i w głębi Sali Staie.

Taher.

Poruczyć ciary, nie robić tego, bo i tak naj-
 „prędzej o wszystkim dowiedzieć się chęć.

Kuluf.

Nie żartuję, i poprzysięgam na moe, i na kani
 wszystkich najmiłszych mi Turków, że i tak
 skoro Abdallach raniony? zapieczęć natychmiast.

Taher.

Latarnię ci na ten raz pod utratą Urzędów.
 Podręczając Elmirę. — Spytaj się ty kłóciły,
 kto iść? i czego żąda?

Kuluf idzie do Elminy — i takby zapytał się i czy

III.
i jakby odebrauwszy odpowiedź, powraca do przechodu.
„Dziś tego się poważnie będzie, i mówi głośno.

Kuluf.

Ta kobieta prosi, a żeby sam na sam z Waszą
wysokością pomówić mogła. — Tatcher. — Także
to wielka piękność być musi! znać po wypra-
wieci postawie. — Co za figura! i taki głos
głosu!....

Tatcher.

No... no... idźcie już, i sprawcie jak najlepiej.
Kuluf odchodzi.

Scena 5^{ta}

Tatcher, Elmira.

Tatcher dając znak ręką
Przystap się bliżej. — Elmira zbliża się po-
wážnie. — Ktoż i jest?

Elmira.

Sister niecierpliwa. Siostrzenica i drugiego Prze-
mównika z Miasta, i pragnę ztęjszym Se-
„dzia mówić potajemnie, oraz bez przerywania;
gdyby to być mogło? aby tutaj nikt nie usłyszał.

Tatcher.

Bardzo dobrze. — wota. — Tatcher. — Niewolnik

wolny.

wchodzi. — Nieopuściu tu nikogo, aż tej Kobiety
 skargi wybucham. — Niewolnik odchodzi.
Wchodzi znow na Sofie. — Elmira nisko skłoniw
szy głowę siada na Sofie, a przy niej i Taher.
Ona nie wygodnie, by ci by to podnieść rękę dla
wyrównień jego opowiadania potrzeby swojej. Akcja
taki, proszę. Elmira.

Chociaż to przeciwko skromności i est mojej, wy-
pada mi iunak taki zrobi, i dla rozkazu tego
Sędzio przerauny, i dla okoliczności, która mię przy-
wiodła do siebie. — Podnosi Łaszone. Kady wie,
żony piękności, dać znak radziwienia. Elmi-
ra odwróci głowę, spuściła. — młoda. —

Taher. zchliwą ciutością.
Czyż rządasz moje kochane Dzieci? czy mam
uczynić dla siebie?

Elmira. podnosiąc oczy, jakby
rozrzewnieniem.

Panie! który mocer iust zniewolii do zach-
wania prawa; który odda się sprawiedliwości
tak bogatemu, iako i ubogiemu; chcey byż
względnym i czułym na uzalania Sieroty! zlekcy
żę nad moim najmłodszym dzieckiem. —

Taher zwyrazem najwzrostley chci.
Opowiedz mi twoy przypadek. Przysiegam na to,
"we moja! i na brode moja! iż uczynię dla Ciebie
wszystkie podobne i niepodobne rzeczy.

Elmira zdiourszy zupelnie zas.
"Dzong, i ukarując każdego Włoty spadając wpiat,
"ścienie po ramionach. —
Uważay taskawy. Panie! czyli te Włoty są odra,
"żając... Przypatrz się proszę mey twarzy.. Oczom..
i bruiom moim... i powiex szczerze, iaki Ci
się wydaia?

Taher. wpatrując się nieco
z Uniesieniem.

Przysiegam na ofiarę góry Arafat, że żadney
w Tobie niepostrzegam wady. Cóż Twoje podobne
jest do srebrney lamy, Twoje brui do dwóch tukio-
polickich do róż — Oczy do crogich kamieni prze-
"razających nadzwyczajnym blaskiem — a ^{usta} ~~maxxxx~~
Twoie można by wziąć za rubinowe puwetko,
zamknięte wrobie dwa rzędy najpiękniejszy
"szłych peret. —

Elmira. wstając z Sofy, i prze-
chodząc się zminą wdutną i poważną przed każdym. —
Przysj

Przypatrz się mojej kibiui poważny Szezi! przy-
 „patrz się dokładnie. — Znajdziesz że w niej co
 niedoskonałego? nicieś że wysmukła?... i kieda
 „sta?... matrze krok ciżki?... niezgrabne rusze-
 „nie?... lubiaki kolwici najdrobniejszy przypadek?...

Taher zmocnym zapadem.

Wierzaj mi przyjacieliu! że ożar-
 „wany zostadem całą swoją postać. — Nie, nie
 tak pięknego, tak doskonałego niewidziadem
 wnym życia. Powstaie.

Elmira.

A jakie ci się zdaia ręce moje?... odkrywaia
ie aż po ramiona. — czyliż nie są iakiś nieg bia-
 „te? pulchne? okragłe....

Taher uniciony najgorzszą
mitosia.

Ah okrutna! czy chcesz? ażebyś się spalił!
 jeżeli coś innego masz do mówienia? mój iak
 naprzedz, bo mnie odstępui rozum, i znisz-
 twojego widoku niemożę. —

Elmira z zasmuconą twarzą.

Powiem ci więc Panie: iż pomimo wdzięku
 którymś obdarzono Ciebie, żyję nieznaioną
 wdomu dla wszystkich Mężczyźni niedostę-
 „nym

„nym. — Odrywato się już wielu o moją rękę; i
od dawnego czasu byłabym za mąż pora. — Lecz
Wuj mój okrutny! odmówił mię wryskiem. — Jed-
nym powiada, że jestem suchła niż deszczka. —
Innym, że jestem nabrzmiała, iak baria. — Tego
zapewnia, że jestem kulawa, i chroma: Owego, że
jestem głucha i zezowata. — Wreszcie, że mam puchli-
wą, raka, swierzbę, kothury. — Igoła, czyniąc
mię niegodną towarzysztwa myśliwych, tak mię
ostawił, iż stałam się obrzydzeniem ludzi. —
Każdy stani odemnie! i jestem skazana na
wielkie bezżenstwo. — Płacz.

Także z mocnym poruszeniem.

A co to jest za szalony i dziki szłowiek! chce
więc pono, aby Westalka została. — Oho.. i ja
nie pozwolę nato. — Powiódz że mi mój Śniotku
ślaciego ci zagnadza do matzerstwa drogo.

Elmira tkając.

Na tego nie wiem; lecz wyznać przed Tobą,
iż miara cierpliwości mojej już się przybrała. —
Juz żyję dłużej w tym stanie nie mogę. — Inna-
żartem krak. posob wymknąć się od Wujka
moiego, przychożę oddać się wtwoje ręce, i
błagam twój pomocy. Dłukuj się Panie nad
ukry

ukrzywdzona Sierota! użyj swojej powagi,
niech sprawiedliwość zyskam, lub zażyj
„cie moje nierzecy. — Pokazując Skryt,
zabić się nim! aby męża i arnie moje
zakładaję. —

Tajer.

Nie, nie zabijesz się... i nie przepędzisz młodo-
„ści swojej w narzekaniach i smutku. — Od
ciebie samcy zależy, ażebyś jakiś iść iść wydo-
„była się z niemości i cięcia, który zakry-
„wa doskonałość twoją; i zostataś Łona, każdego
Bagdadu. — Tak jest, najdoskonalszy Ubrazie
Alunów! gotowiem zabić się z Tobą, jeśli na-
to zezwolisz.

Elmira zprzymierzeniem się.

Paru, gdybyś nawet nie był jedną z najem-
„niejszych Osób, Miasta tego, niechuta bym wstę-
„pi do oddania się mej ręki, bo nader przyjemnym
Ci Łowickim, byś mi się wydał. Lecz wątpię,
abyś mógł zyskać zezwolenie Włady moiego po-
„nimie zaręczu, i tak by mu przyniosło spo-
„winowaczenie takie: bo to chce przystać (to-
„wici, ale przeciwny, i bardzo ostrożny. —

Tajer.

Nie trzeź się oto: za dobry skutek ia rękę. Po-
wied.

Powiedz mi, na której Ulicy Wysłanoy mieszkasz?
tak się zowie? i jakież ciemno jest tam?

Elmira.

Nazywa się Ulica Omar: jest Tarbiarzem
mieszka nad wschodnim brzegiem Degeli - a przed
Drzwiami sklepu tego, stoi Drzewo palmowe.

Taher.

A ty mój luby Aniołku jak ci masz Imię?

Elmira.

Ah! to... moi Rodzice dali mi Imię Elmiry; a
Wuj mój chce mieć i w tym ospece, przemienić
go na Kaifakadadare, i teraz tak wzywaj mnie zowie.

Taher.

A coż to za wickty stornik! aż do Imienia
chcę cię spotwarzyć. - No, dość na tym; pocóż
się mój Aniołku spokojnie do Domu; daj ci
Stow, że za parę godzin dowiesz się o mnie.

Elmira spojrzawszy wzrokiem przymlenia
na każdego, tworzą zastorą zakrywa, kłania się,
i poważnym krokiem odchodzi. - Taher pat-
rzy za odchodzącą.

Scena 6^{ta}

Taher sam.

Pierśka piękność... ah! co mówię... to jest piek-
ność, na którą wypiliła się sama natura.

Ta.

Takie poraby twarzą... iak wdrzycie Ustęka...
 ow umiuk mity... oia Norek pierszczony... Cwe
 zabki drobne... A okry... ah! Okry okry!... które
 ceta zebrała się mitosć, zniewolityby naryzm,
 „niczyżego szłowickia. — kito by to mogt byt
 pomysłci, aby u iudnego Farbiarza taku pri-
 „sliczne, taku doskonałe narydwato się Dziw-
 „cie. Data mi stowó, że się ze mną zaślubi. my-
 „śli. I iam to iij przyrzekł nawzajem. — my-
 „śli. — Porządzać się potym napłownie. — Nad
 czym tu myśli? — tyhai się raczej potrzeba-
 „by mi kto drogiego tego skarbu niewydał. —
Wota. Szafar. Wchodzi Niewolnik. — Idź do
 Usta — Omara Farbiarza, który mieszka na
 wschodnim brzegiem Degeli, przed sklepem
 jego stoi drzewo palmowe: powiedz mu, aby
 natychmiast stawit się u mnie. Niewolnik o-
 „chodzi. — Nicobydzie się z nim pono bez wiel-
 „kich truności, bo On zapewne sam się w kicy
 kocha, i dlatego tak ią ohyda, aby ukrytą pri-
 „sziatem, przy sobie zachował. — Idź iia mu
 ią wygór. Myśli przechodząc się. — Wicy
 będzie kito potu z Lona moia. — Kocha mnie..
 i niesiperna kobieta... do tego z Domu zae-
 ne.

„nego... ha, użraki umocny, iść mowy dai iij rozwi-
 iczeli z drugą zgodzi. ić niechce. — Wzrta miłoś-
 aby dla kiej i najwyższu robi ofiary.

Scena 7^{ma}

Taher, Hussein.

Taher wyrzucił Hussein na konie!

Znowu diabli przynieśli mi tego mądria-
Do Hussein. — Jak się ma? Pami Hussein,
 przyjechał to znowu do Bagdadu.

Hussein.

Chęci mielibym tobie zyczyć, przypierdai-
 tu musie. Le kam się wreszcie, abym wprzod
 nieprzeickdź catego maiztku moiego, nim do
 Waszej Wy. okości Sprawiudliwosci zj. kam.

Taher, ze zgroza.

Pami Hussein; i uślowałe miara, liczbadi
 Waga zachowania byde powinna.

Hussein.

Jak kupiec na tym wzry. skim znam się do-
 „konal; lecz Szdriowie kpią i szkie na ty Se-
 „ometryi zna. ić powinni, bo oni i kupców są.”
 „dra. — Odpusć prawdzie Wy. oki Szdrio! ić ty
 w sprawie moiej, nadawizłto co do liczb, cada
 Geometrya kępuśes, kiudy pod rozmianem sprai-
 wid

„wiedliwa ci kwiczy, od lat już pięknaśtu się”
„nie dzy moich odebrai niemogę.”

Taher zgniewem.

A pókiż to tego będzie? aby mi Wajsan, wż
„dowry Abie takie brutalstwa miał gadać. śaga
czekasz...”

Husein podchwytnie.

„Eksekucij Dekretu Raywiziego Kality, któ-
„ryż nieotrzymał dotąd, samego nawet
panującego to krzywdzi?”

Taher.

Wszakżem iż tyle już wydał Wajsanu
„ciemuż dotąd od Muafaka nie odebrał Pierogę?”

Husein.

„Bo Pan taka zawzię na pozor tylko dawaj”
„ter, aby mi niezaudnie mój Dżurik Pię-
„nie dzy nie oddał. — Sęć po co tę rzecz wbrać”
„nie oburza? — cote c Miasto wie o tym, że Pan
wniczećci będąc z Panem c Abderamanem
prześłym Wielkim Władcą Bagdadu, którego
Czer Summy w tym moim Stugu się mierzi,
zwlekając przez Eksekucij Dekretu, aby cię
nowy. Panu c Abderamanowi zadać. A przy-
nim i ja cię się, choć diabeł wie za co.”

Ta.

Taher.

Idź z temi bajkami. — Sprawiedliwość moja
nad wszystko jest wyższą.

Husein.

Ah! to jest najtrudniejsza do wykonania
Cnota. — Wznoś się na górę. — Wielki Po-
roku! mój nie obdarzył wszystkich sędziów
wiernego i niewiernego ludu. — Węć i ja pewnie
już teraz pieniądze moi odbiorę.

Taher.

Dobrze, dobrze; tylko proszę Wacpana,
nie naprzykrzaj mi się; bo bardzo wielkie
w tym momencie mam zatrudnienie.

Husein.

Lierpie nad tym prawdziwie, że naprzykrzaj
się przyjmującym i cenić, bo to idzie o los
mój, i rodziny mojej. — Kłaniając się. — „Pier-
„kam tedy Cwowa z Drzewa świętego sprawić
„liwoci Pariskiej. Odchodzi.”

Scena 8^{ma}

Taher sam.

Zuchwała wstuka: nie wypada mi udnak
ostro postąpić z Nim dla Dekretu Kalify; lecz
z niemożności nadgrodzę mi spacerującego

„to mił darmo do Pałacu przekrad-
 się będzie. — Poczekaj! nawiń ty się nie tak us-
 „cie gozickiego Owocu zdżura sprawiedliwos-
 mbiu. — so to za smiatek! tyłu Pacientów, po-
 „dobnych doznaić nie ma, a z polowa tylko
 zebra miłosć Dzia odemnie.. a ten taki wie-
 „wy Orator.. No, oddam ja to tobie. —

Scena 9^{ta}
 Taher Kuluf.
 Taher.

Coż się tam dzieje?

Kuluf. iakby zawsze po piti.
 „Nu niema nowego — uraysho bajki; wdomu
 Abderamania rusz na panwie spokojności. —
 „Nikt nicurie nawet, iaki Abderaman k przay-
 „iać odkrycie, iż na wojen ziggie tak zharad..
 „nie oszukaym zosad; bo tylko między niemi
 trogicem. A to się to sekretnie. Abdallah kas
 iaki mi mówione, w bogatxi i szxi ubranym
 iest. Suknie nad te, które miał od Pana.

Taher z radziwieniem.

No.. tak dalece?... dla pychy to swojej Abde-
 „raman zrobił, a żeby powierzyć chowość przynay-
 „mniy niestanita go. leci boluśi cawig trzyni
 nicamniy Oniggy. Kuluf.
 „Sprawuwszy katym dołkonale. Paniki intereś
 pozay

poysci teraz muszę za moim: chce odchodzić.

Taher zatriumuięgo.

Czy nieka kropi się już znów?

Kuluf.

Aha; bo mi już wygodnie wieszcie.

Taher?

Tym lepiej.

Kuluf.

A... gdzie tam lepiej; owszem tym gorzej: bo skoro wytręciwiał się pokrytą, tak wsmu, "tek zaważ zapadam. Teraz mi toia na my, "li różne nieprzyjemności, troki, kłopoty! i jakby na kwaterek iakiu, wmoicy tokiu, się głowie dlatego, że proza. — A kiedy nieprozi, "ha, to nima wtacy tylko wesołość parnie.

Taher?

Wieszcie si, kiedy tak matym koscim uszczęśliwiał się może.

Kuluf.

Aa... matym koscim; i uści to prawda, tylko że i na taki, często mi niewystarcia. Czy by też Pan nie raczył matym koscim, lici, uszczęśliwić mi teraz...

Ta

Taher podchurpującego.

Celturiny to na pokym. — Stuchajmo; powiem
ci rzecz nową: ia się żenię.

Kuluf znapstowanym radziwinium
A to co?... matoż to uszcie ziedną masz Pan
kłopotu?... i xkażcie to przyszło?

Taher.

Od Ciebie: tyś mię piewszy do tego zachęcił.

Kuluf.

W to?... ia?... a boiażem się goriatką radstawił.
bodayem pięknego iey kizyżstatu nieogładat
do Jmiercei? iczeli wiem co o tym.

Taher.

Nieprzeklinaj się, bo ty piewszy zachodeś mię
wstać. O.. iak uwaxam, chociaż napity, dobrze widziat.

Kuluf.

O.. iaś najlepszy wódek, kiedyś piany. W fatal-
nym zaś razie, gdy się wytrzeziwie, takim ślepy,
iak kret. — Ale coż to ia obaczyłem taki dobrze?

Taher.

Parientę ty, co sam na sam ze mną pomo-
wii żądać: zaraz porzecz mi, skoro się
na nią spojrzales, iż naokryczajna iakas
piękności byż musi. —

Ku.

Kuluf z przekońcia.

Aha aha... a co? nieprawda... ja zaraz po ciebie
chodzę poznadem. I chociaż pod Łasłoną kwazi
miała, ty i ja natychmiast wdzikow w samych
śladach ciebie podniecy postrzegłem.

Taker.

Sudowna piękność!... oho toż mi się ożenie. Jest
Ona siostrzyczka Włosa — Ona ma Farbiarza
po którego postadłem już, a by zaraz z nim zawrzeć
i kontrakt Matrymonu. — Lecz niemiędzy, jakim
śer Wuy i ja iść wielkim ślubem. — Uprzedził
wszystkich, że siostrzyczka jego iść najpiękniej
„niezrędnym między ludźmi straszyć, i zamy”
„kłać i ja dla tego poma, że sam się wnieć kocha. —
Pewnie On i ja brzydota i przedemna malować
będzie, niewiedząc, że ja wdzikiem: lecz mu
się nicuda oszukaj mi; musi mi dać ja za Łonę.

Kuluf iak by zasnucony.

Ey... iaki ser i ja głupi! żem się z nią nieozna”
„wił pierwszy: kiedy ona tak biedna iść?
byłaby może i ja mnie porzuciła; dopiero bym
wówczas miał się czym za ciebie piękność
upiąć. Przejdź się poszale. — Ay... Ay... cożem
to ja utracić...

Ta..

Taher.

Smiesznyj mój Namiesniku; Ona by za
siebie nieparada.

Kuluf.

Dlaczego? (orka Farbiana).

Taher.

Dlatego.. iż by nieparada. Wostatku nie..
„byłoby wstanie i czy Wuj przyjmie aby iż wydał
za siebie.

Kuluf.

Przepraszam: co się dzieje, iż by pożył za
mnie niechciała; to możeby.. i chciała.. to by
to i ja nie udamek. — A co do Wuj iż; gdyby
mi dai iż niechciał? to bym iż ukiwał, to i
na to zdobyć się mogą. Czy tak, czy owa, by..
„Taby moja koniecznie. — Lecz gdy iż los potę,
„czy z Pł. Pana, niech iż przynajmniej
uprzedź przez całą Pariskie Wesele.

Taher.

Zgoda: Sam ci wielkie Puchary nalewai będę.

Kuluf.

Wielkie puchary! ho.. to dobrze: zgoda, zgoda.
Dawnom się też iż z temi moimi Dobrodzie-
cia

iami widziat.

Scena II^{ta}

Sir Sami i Usta Omar?

Taher postrzegł try uchodzącego Omara przychodzącego
„Dzi się powrócił.”

Omar. Kłaniając się niek-
„grabnie, mówi drzącym głosem do Kulufa na stronie.”

„Po co wysoki Kady rozkazał mi stanąć do Ciebie?
czy nie oskarżysz mię kto? ja nie komu nie winięm.”

Kuluf na stronie.

„Poż Waszei iście?”

Omar?

„Jestem Tarbiarę ubogi Usta Omar.”

Kuluf na stronie.

Nie, nie twój się Przyjacielu, Pan Kady
ma do Ciebie inny interes. — Stojąc. — Usta.

Omar. Stał się na rozkaz Waszej Wysokości.

Taher obracając się ku Omar.

„Powiedz, mówi z wyrazem uprzejmości. —

Ktaniam c Mojaru Omar: — Omar kłania

się niegrabnie. — Mito mi iść poznać się z To-

„ka. Od dawnego już czasu słyszę wiele dobrze

o Tobie mówiących. — Dowiadałem się, że

us..

zestaw szóstki cnotliwej; że odmawiają codziennie pięć tysięcy modlitew; i że co piątek bywają w wielkim meczecie. — Wtem prosi tego, że nigdy Wyprowadziny niechadają, że niepiją Wina, ani Gorzałki z Daktylów; na konici, iż gdy pracują, uderzających (chłopskie cięta) ci na głos Alkorań.

Omar uśmiechnięty postawie.
Wszystko to prawda Wysoki Sędzio! Umieć nawet na pamięć ctery Tygla. Haditów, i gotuję się wkrótce odprawić pielgrzymkę do Mekki. Także.

Lareciam Ci, iż to wszystko można mić ci się, gdyż dobrych Murulmanów niezmiećnie Sio, — Powiedziando mi także, że masz za siłanką chrystości Siostrzenię na wydanie. — Istnieć to prawda?

Omar.
Wielki Sędzio! powiedziando Ci ścieżną prawdę. Mam Siostrzenię do Matkińskiego Papu już zdana, ponieważ ma Lat przeszło to Trzydzieści. Leci niepodobna jest potać, i za biednego tego stworzenia żadnemu Młodziu, iest bowiem bardzo szpetna. albo

raczy nadto: i karna! potrzywiona, niedodżi-
na, parzywa, Dorem Potwora! który daję
niepotrafiz opisać.

Taher uśmiechając się.

Tak jest: spodziewałem się, że mi takich
kolorach Siostrzeniec swoją wy. stawisz. —

Ala wiedz mój. Przyjacielu, że ta i karna,
niedodżina, parzywa, że ta potwora ze wsi.

„Stkiem swoimi Władami, kochana jest za”
„pamiętała od Litowickia, który ją chce po-”
„ić za Łon: i z tym Litowickim, ja jestem.

Omar spojrzawszy na Ta-
hera, jakby z rozżaleniem.

Przed Wysoki. Sędzio masz chce żartować
i nasmiawać się z Siostrzeniec moim? wolno
ci jest Panie, ile się podobą.

Taher.

Nie, nie, ja nie żartuję. Wszak twój
Siostrzeniec i prosi o Mą Władzi.

Omar parsknąwszy śmiechem.

Przez Procha! Sędzio przyracny.. musiał
ktoś chyba z Wasz Wysokości żartować: bo
poprzyrzęgam że Siostrzeniec mój kula-
wa

60.
wa jest, opruckta, bez Nawa....

Taher podchwytując go.

Właśnie, właśnie pod tym ię porndię Obwa-
uzie. Subie takie Dziwocięta, i takię oddawna
struktem. Smicię ię do Kulufa na. Honie.
Czy uważasz, co to za Siabierz bezciełny? iak
się wykręca.

Omar. drapiąc się oboma rękami
mi w głowę na. Honie.

A to utrapienie moje! On pornd ośiałał...

Kuluf do Omara.

A iaki też wy. oka?

Omar.

Na pustkiewicz. Stopy.

Taher bierze się za boki od wielkiego Smicihu.

Kuluf z futkiem.

Si... iaki że też trzęsie tyranisko. Pamię Omara.
Smicię ię oba z Taherem. Na pustkiewicz
Stopy. Mc. Dobry z Ciebie Mays. Ten byde musi,
iczele iaki tgał, tak i farbować umieć.

Omar. iakby obla kany.

Co się to dzieje? Wielki Tęgie. To omysła iakas
byde musi? albo ciępać nieprzypaźnie. — Ciesze
ka

89.
„Kiano ci, Panie! bratrzemier moia ani Tobie,
ani zgoda nikomu przydai się nie może.

Taher:

Niechubysz się; to do mnie tylko należy. Jakże się zowie?

Omar:

Nazywa się Kaifakadadara, to jest, najbrzydsza
wzrostu wieku potwora: i przysięgam, że jest
bardzo dobrze narwana.

Taher, tonem zagniewanym.

Oh! to nade, przykazyły mi się te powtarza-
nia. Panie Omar, choć archy mi oddad te
Kaifakadadare takie, i takie jest; i więcej aby
mi od rzeczy niegadał.

Kuluf do Omara imituje się.

Niepraw, sobie na prośbę. Kow, Panie, Tarkia-
rze, niewykreć się już. Musiż swię, sie-
brzennickę. Panu każdemu oddai; to niechubie.

Omar, na stronie.

Ala... nie trzeba pory opuszczać: wtenczas drze-
tyka, kiedy się odwraca. — Do Tahera zmina
frantowska. Panie! niechciej się umarai: to
bie podurczonym być muszę; lecz niewydam
siostrzenicy mojej, póki mi wprzód nie wypłacisz
wpłać Tyjać lekinoio których.

Ta

Za te
pieni.

Taher.

To trochę zawiśle, i jednak ci dam u. Do
Kulufa. Napisać ci dami. Namieszkaniu kłótni
ślubny. Kuluf. iadając do. Kłótni.
i biorąc pióra woty, mówię do Omara.

Przez tydzień na Weselu. Pana. Z drugo pió-
bóg za chwały; a przez drugi, u Wawru za na-
pijani kłótni.

Omar.

Ch. i niepiam: jednak Wawru prędo
siebie. Kuluf.

I goda; i i. am potrafić się upi. pióro.

Taher do Omara.

Chc, ażebyś mi dziś i z cie w Dorn mojądes.
i tak moja Oblubienicę.

Omar.

Dziś i z cie?.. przecież i z oporą dziś i tak
potrzeba, więc to trochę ci się zabieranie.

Taher.

Wcale niepotrzebuję tego, mi i ty niepro-
wady; i tak i tak, tak mi i z owym dziś zamar.
Wola. Szafur. — Wchodzi. Wiewolnik. — Przy-
mów z mego Pokoju zapieczony i ceder.
Wo

Worek sekiniów. Culchodri Niewolnik. Gdy
 Takier przez cypis niniaki przechodził się kładzie,
 Niewolnik Worek z piekuchami przynosi. — Potem
 Kuluf od Holika wskazywał, podaje Takierowi
 kabrak. — Kłóty cicho cypis. — Podaje Omarowi.
 Ten go przeczystawia, podobnie, kładzie na
 Holiku, i kłaniając się niezgrabnie.

Omar.

Niech go Wysoki kładzie pospisi racy, i
 Pan Kamienik, iako świadek.

Taker.

Chetnie. — Podpisuje. — Potem Kuluf po-
 „pisawczy, posypuje piaskiem — papier
 składa — i oddaje go Takierowi. — Takier od-
 „daje Omarowi, który go skrzętnie i przedko-
 „wa; mówi.

Taker do Omara.

Oto tysiąc sekiniów masz Włascie; zao-
 „dzi i widzę niebraknie, są zupelnie odra-
 „houane?

Omar zmienia fantowską.

Owierzę, wierzę; bynajmniej niaw-
 „pie.

Daj więc Panu Siwreniowi moją za-
 „waż. — Ponieważ chce tego ponownie.

Leż odwracam się, iż to czynię pod Wa-
 „m.

„munkiem, że iżeli po obaczeniu ię zechciat,
„byś sedwid wyproki iść do rozvodu? natercias
„rapstacisz ię powtore tyżąc lekincio z tych.”

Kuluf Smiczęsz.

„Ha ha ha ha... iaki Łartownis?”

Taher smiczęsz.

„Ha ha ha ha... przyrzeka mi to... przyrz.
„rzeka mi na słowo moje; i poprzysięgam.
„Biorę i serce na świadectwo Pana Mo.”
„miejnuka tej naszej dobrowolnej Umowy.
„Czy masz iść dalej?”

Omar.

„Dalej! Dalej!”

Taher.

„Weź ze sobą pieniądze, i niebawem, Sieś.
„Przebież swoją dźwizę mi.”

Omar. porzucając Work.

„Wkrótce ię przysię. — Imało wopapiuku
skloniwszy się szybko z Workiem odchodzi

Kuluf.

„Dopieroś Pan swego, winisz ię tak piękny
„roboty: wart iest ię przedmiot, aby za”

„Edm.”

Zdrowie iego wielki puhan wychylił.

Taker. z ukadentowarion.

Dobrze mówisz, udatarz. Węc pojdemy.

Odchodzą.

Koniec Aktu Drugiego.

Akt Trzeci

Scena I.^{ta}

Taher Kuluf.

Taher.

Przyznam Ci się mój Samiestniku żeś
bardzo kłopot z tego, że Omarowi Tyńczykowi
wypuściłem już: inaczej niepokojnym byłbym.
aby mi kto przecieślał tego ichym momencie niewy-
darł.

Kuluf.

A któż by się zaś na to odważył? czy to Pan
iester takim malutkim ślicznym, aby Mu
można było bezkarnie podobną postać wyprządzić.
Z tego więc się Pan nacieszy, że trafił na Ducha
Omaru, że kłopotował się Tyńczykiem lekko.
Czyby nie taki i takon prostaczek miał w kach
swoich to piękność przecudną? niechajby
i cy Panie i za drzwi Tyńczykowi. Czy
Tyńczykowi Spekulant i taki na licztadzie i pui-
wit? do najwyższej i ciababy leny. Ale... gdy
bym ja był i gdał? stałby mi był. Panie
po to Tyńczykowi za pięć tyłko minut patrzenia.

nie na Niz; i ta dla przyjacieli: bo inni plem-
niaby wiecej.

Takier.

To prawda, że Omar ma Stary cielego.

Kuluf.

Cielca i oia. — Smia mi uchiato, ziskim
On ukahtenturaniem Wroki pryncat. Polym
iak Oapad z Nim, brige. u. poto, aby u. Papi
Sedzia z kaktitu niezmuit, i sekino nie,
„debrat nazad. — Ah! co to za O. iot.

Takier.

Dajcie pokój, uwazcie to i dobrze u. tato dla
stom obywateli. — Dla Omana, iako dla
ubozego Farbiarza ty uac sekino i. i. Dajcie.
A ze mi niekudat, za to prziatliczna nowa Lo-
wiczka moja bczie wrozkach opturci. Wzry.
„Atkiego do karciai u. bcz, ciego tytko zapragnie.
Kupcy, Jubileri, Rzemieslnicy, Fabrykanci,
z tym wzrytkim, co co wiecney wygody i zlyp.
„ku naia i. i. more, skiniemia u. tytko czechu i. bcz.
Dom panadry, Stoty wyborne, u. paniate Brak, Rum
prziatciot, Labary, u. czechy, i chynatoci ob. bcz.
pig

pięć, to myśli i chęci iść nawet uprze-
dzać będzie.

Wuluf.

Ala ha ha... na to formalny kłamstwo zrobili
potrzeba; i uczakied Lawodu, dać iście konna ra-
wę owe Dziwice Tyńczy schinów, które głupi
Starbiar nie dobrat.

Taher.

Ala Maczego.

Wuluf.

Pro to zwyciężenie taki tywar, że każdy przed
szlubem obietnicie użyc. Kto, a po szlubie nie mada.
Zdarzają się też i niechelnicy i iście, co owe rasy
miesznie i wół, uwie! owe! Bóhwa pieszczono!
do naga potym obiera.

Taher.

Pluznisi: niewidzi to, co się i wółm miesznie
Dzieci? jak wiele tu już Mieszko zwyciężono się przed
szaleństwa Lont. rozik.

Wuluf.

Ala... bo te dobre kobiety kwitują się za samę.

Taher.

Moje pieszczotki najwięcej diwizjon będzie.
Czy rozkarater już Pokój Cypralny, i cały sam.

istey w Apartament w nowe c Meble przyjechał?

Kuluf.

Urządzeniem już wszystko. Jaki c Apartament rozpa-
niacie, przybraniem już iest. Przyjmie po podług
rozciągnięto Dywanu Turckiego i Perku, przypie-
niemi Obiciem skrzyta, Siany, a z togi towaru wry-
nie siedzenia. Wypialnym Pokoju sa dwa
miatne Kobiene, c Matki i brzo i etole, i w sta-
wionu na przyjemniej wone, ciekawia tytko.
nych to wdzielnym zapachem wrym napawia beda-
comy piękny Obiciem i Perku. Inne Me-
le, Światła, i co potrzeba taki c Apartamentu, i
kateri w Ogrodzie, oraz w Piwnicy, i w kuchni wryst-
ko przygotowywują.

Faher.

Wzięciem Ci iestem: ponieważ zaś chee iati najle-
piej i z przypieciem przyjąć w Dostawoy luba
Matronki moia, prosi Ci więc moy Wamiesni-
ku, abyś sam aż do zupełnego Urządzenia za-
brudził się wrystkim, bo na samych Turkach
puści się nie można.

Kuluf.

Cheć nie. — wszystko sam urządzi, urzędy za-
rę: smucić się. — proci iudny tytko piwnicy, kłom-
a po przybyciu piwnicy, kłominy naszej uprzyjmi-

Odwrócić. — Przechodzić.

Scena 2^{ga}

Taher. sam.

Wszystko u mnie tym, co cię słyszę i dzie mi Oryg.
pomyśleć. — Abderramana upokorzyłem na nawa.
Najpiękniejszą parientkę z udnatem dla siebie.
Tębiarowi zastacitem matę i najwyższą rą.
„fiarę mię ciekła. — Edno i więcej ułóżem się z te.
„raz niczego. Lona moja cięży mi bardzo na sercu.
Lamyła się. — Oh! to niemata przeprawa... zapraw.
„re miwie i więcej opickijm. — pausa. iakiby cwa.
„siac się. — for. u to dzieć zmyw. lecem... z kąd uwin
„la chliwosi... te zamieszanie... ha... kochatem i...
smieley. — Skutki to. tabości, i niepotrzebnego das.
„tanawiania się. — Edno iść na to le chianstwo. pre.
„decy krabii. — Wrazie, i sam cię tego wyciąga.
Cy jemy. miato. — Wypadam ię prosi do siebie.
Ha... potra już po nią potrzeba. — Edno, i
wstrzymując się. — Leci, oto i Ona. —
Przechodzić.

Scena 3^{ta}
Taher. Dylara.

Dylara. ztagodnacią.

„Na co: raz raz raz kochany leku tak paradnie Pa.
„koie ubierai? czy iakich znaczących spodnie was.
„sz.”

uj Gości?

Taher.

Taki jest, i bardzo umiarkowany.

Dylara.

Dlaczego mi nie powiedziadesz mi o tym? aby mi się
przecie ubrało. Ktoż tu będzie?

Taher. sam barasem.

Kto będzie? rożni będą.

Dylara.

Ktoż przecie? i tak będzie umiarkowany Oboje?

Taher.

Poco Wacpani pytasz mnie o to? kiedy nie sądzię,
że już o usty. o kim wiesz doskonale.

Dylara.

Nu nie wiem; od kogoż miałabym wiedzieć? z przysię-
mieniem się. — powiedz mi, kto będzie?

Taher.

Lona moja.

Dylara.

Ala nie żartuj no, nie żartuj, bo ci się ubiory, kii-
dyż się ubiorę.

Taher.

Żartuję; na mój honor powiadam Wła-
dysławowi, że dla Lony mojej te przygotowa-
nie robię.

21

Dylara z radziwiciem.

Ma mój?... Ah! dobry mój (Mieszko) bardzo
 Ci wdzięczna: lecz iakiż masz sposób doświada-
 nia mię tak wspaniałą drogą? Chęć go uścisnąć.

Także usunąć się od Mieszka.

Nie, mi, to na przyjęcie nowego mego Łony.

Dylara z radziwiciem, cofając

się wst.

Nowy Łony?... a to co?...

Także.

To, że się dziś kęś. - szły rączy ożenitem się
 już, zawarłszy karkakid i Matieriski.

Dylara iakby woblekarni.

Co plecici? nieistotny na, nieistotny.. To mię to
 mudi.

Także.

Trasę mię Wapary, że zartowai nieuczestem:
 ożenitem się, i to się już nieodmienię.

Dylara.

Sukci wiem o tym że ożenici się ze mną: a
 „byś się kas i druga zarłubi miał, temu
 nieuwierzę.

Ta

Taher.

Priznigam na Ami Wielkiego Poroka, i em di
Dziś Długa ożenit.

Dylara. ton smierciaci, zuda

nym i mietchem.

Typi i Długa ożenit? cha cha charcha cha...
i ze mną co robisz?

Taher. uio

Co ię Wapari podobu?

Dylara. niciaki ci as milage.

Co to iest? nic pomylił... niedużo mi mój
Meru, powiade mi rickelnie, co robisz?

Taher. zdecernacia.

Rickelnie powiedzialam, i iasie na rickelnie po
wotariaam, i em ię Długa ożenit.

Dylara.

Kim?

Taher.

Nieknasz ię Wapari.

Dylara.

Skądże to przyszło? tak nagle, tak skrobnie.
Czyliś li wczym chylita?

Taher. zignowacia.

Co... nienuk ze mi ię Wapari... użę przys
zło.

„to, z kąd i cheć byta potęczenia się z Wagnia-
nia. — Takimadęm się wzięty, i z niego się ożenił.

Dylara. z tonem poważnym.
Przyjdź takie płocze młotki na każdego
Pogadku? Takież gorzkie przykłady rozpust-
na młodość od znakomitego. Sprawiedliwosci
Urzędnika brać będzie? Zastanów się Wagnia,
i zapytaj sam siebie, czyliby komuśkolwiek
dozwolił piernika Łonę opuścić, a drugą się
żenie Dłoty tylko przyjąć, że się w Nici
pożniwy zakochał.

Taher.
Wszakże ja nieopuszczam Wagnia!

Dylara z wyrazem boleści.
Jak to? ażebyś ja drugą Łonę z Merą małego
żyć miała? Która szklów kochać Wagnia,
i przez trzy lata poświęcić z Nim życie, zasto-
wiałam. Tobie już na to, aby serce Jego bez
podziatu przy mnie zostało... O Nici! mog-
łażem się — jakbyś z traci. — Takiej niewdzi-
czności spodziewałam. — Ocierna oczy.

Taher.
Wierzą mi poświęca Dylara, że cię bardzo
szczęśliwie.

Dylara. z gorzkim uśmiechem.

Pracujesz mi nie to już tylko?... a gdzieś się podziaty
owe kurce najwasiłowskie przynęgi! że mię do śmierci
ci kochać nieprzejdą... — Owe pierścionki... owe
wynajęte bojażni... ażeby na mnie zły diabeł ki-
niechował... owe ustawicznosci przystug rozli-
nych, które zareciaty mi o niezachodzący nigdy
staćcinosci twojej dla mnie. Exquis deklamacyj.
O! Męścizny... obłudni Męścizny....

Takier zironia.

Obchody!... przykładne kobiecy... ciarowane wia-
ry i staćcinosci wrony! przynajmniej z tej strony
wypiecznie się chce miernienia się z flami

Dylara.

O... pięknie i teraz utrzymacie Wągrów charak-
ter męścizny. Maciegori zdmaga Long zta
„czy się uweydlita“?

Takier.

Le mi się tak podobato.

Dylara.

A gdyby mi się podobato było matencias,
kiedyś mię Wągrów kochał, Maria odmienii?
nie wyznacalby mi był niczyj? czy nieobsta-
wał by przy swoich prawach?

Ta

Taker.

Inne są dla Łon prawa, a inne dla c Merów.

Dylara.

Przepraszam; Albo. Proś o bydwóch są. Prawa i obywateli: a naysięniejszym, uczeniwo i ist woła
trzymaniu. Stora danego. Lecz przyznajemy
że przenie, i nad same prawa i ist użycia.

Przyznajemy. — Powiedz mi Wypada
ta przy. ta Matka. Wypada, godniwy
może nademnie? albo matki nicyta i ist?

Taker.

Nic.

Dylara.

Może ma Edukacji lepsza? może ta godniwy
sra? albo wzdnięcia nademnie?

Taker.

Ojciec i matka, nie wiem.

Dylara.

Wice co? piękniejsza może nademnie?

Taker.

Co... oto cud piękności!

Dylara z przerażeniem.

Cud piękności. — Wyprawkę boleści. — Serce
do kłopotu i moicy, i kłopotu przydać! —
wojcie. — Lepsze z cudem piękności — a i widać

„pawem niczyj. —
Taher.

Barcho li wdrigero iestim moia. Tiri, ier'u
wolnita mi odambafas propnowarua Co. Pa.
„wodu, ktory do usciwiliacina Obayga Nas i.
„Dyrum iust smodkiem).

Dylara.

Trasie o Rozum, co powiecie mi mego Poragu.

Taher.

W tym momencie i dno i drugie wypetnie. Sciz
przy danie Rozumu pozbierze byde Swiadki.

Wstaw. — Siadaj. — Wchodzi Niewolnik. — Tra-
„sie do mnie Pana Mamiestnika, on wieclonym
Aparamentu jest teraz. — Niewolnik odchodzi.

Dylara przechodzi na powaznie, gdy Taher zwol-
„na mowi. — Ludzie na wielkie wypadki zawsze
przygotowanymi byde powinni, bo los nie drzy
nam wszystkim, nigdy stademnym nie jest.
To tylko od Nas jedynie zawisto, czybymy
zdarzeney nieprzyjemnosci dali obrot przyja-
„ny. — Wrazie niechci, lub iakiepotalwoicki zda-
„wienia rodziclaigogo Serca c Matka koi, o! iaki
drogiem iest darowi wolnosci Rozumu. Plogostaw-
„my Prawu naszemu, ze ty ozyblos i znowotnie
wra

uraćmne, za dostateczną, uwnato do roztęcia
 „nia się przyczynę, który los innym Pasa-
 „dom odmówił: Po coż Lepiego jest dla zmię-
 „conych Matrykion? czyż się z sobą konicznie
 i ciemniej się nawracam? czyżli roztęciwszy
 się, winny ulubioną Robie. Amcom. Pizy. i
 Dory. ka. —

Scena 4^{ta}
Li. Sami i Kuluf podpity.

Takier do Kulufa.

Łodzinę się z Lora moją na Rozwod, na który
 Oboje zezwalały ciśnie, wzywamy Wacpama
 Pami. Namieśnik na łodziu by naszy Dobrowol-
 „ny umowy.

Kuluf, ziewając.

Otoż to jest właśnie, czego się obawiał.

Takier.

Dlaczegoż nasz Rozwod zatrudniać się ma?

Kuluf.

Pro wienż się nie. Pizy. kochali; a ja Wac-
 iestem zycielny. Miga. — Co.. tego nie lubię.

Takier ziewając.

Do łodzi to nie niematery. — Na Rozwod do
Kulufa. — Czy cię latu. Pizy. co robisz?

Kuluf.

Nie dy tak? to ja się winny. Miga. obaw. — Do

Dylara. — Niechże Pani katarzyna z Rywałki,
zabierają się do Porwodu. Czy nie można by pro-
bować iść dalej? może się Pani pogodzi z Tobą.
Czyli by to było nieważne? więc Porwodu iohardyn
czasu mieć można.

Dylara.
Zachowaj się wde dla innej.

Kuluf.
Przepraszam, przepraszam; niechciałem ci
namówić. Wyprowadź więc Wł. Matka i siostrę
mnie. Powod do pojednania się. — Czyli możecie!

Taher i Dylara. razem.
Nie!

Kuluf do Dylary.
Zachowaj Pani dobroć i niechże do Porwodu?

Dylara.
Zachowaj.

Kuluf do Tahera.
A Pan?

Taher.

Zachowaj. — Do Dylary wyprowadź ją z domu.
— Po raz, po dwa, po trzeci raz rozwiódz się
z Tobą. — Dobrym jest papier, który ci przyniosłem.
Zachowaj. Podróż twoją do kłótni powróci się
masz

ma. i. nic nie pili o naszym. Rozumie; daie ci se.
Stow napisane, i podpisane przecennie; i ma
jego. Nieba stacumie do woli. Imun. — Odlaie
Papier Dylara. — Pragnas twoj dwa Tydziele.
— Kincio z torych odejle ci na tych miast.

Dylara do Tahera z powaga.

Ja lubiam sie z Wajpanem umiowinnoscie roz.
— stae. sie skrzywdzona; ale bez niemiowiti, bo nie
— przystoi tej Crobie zle zyciye, ktora sie kochalo.
Ja lubisz sie teraz z pukiem. Rywalka moia woli
— wstapiu! Eji iudna k. zcie. kiny. — C! byli taki
krywode moia odpuscilo i. Niebo, iaki ja ci od
— puszczam. — Odchodzac i woddaleni w ziga
— naie z rka. — Pytasz gdzie Taherze?

Taher przypuszczonym glosom.

Pazdz zdrowa Dylara.

Scena 5^{ta}

Taher wuluf.

Milczac obydwa przez czas niejakie, przechodz
— sie, i ocyj jakby od ter ociemia.

Wuluf. z ciaz kum Wstelniciem.

Ey! niebierz ze mie iux Pan wicay do. waick. In.
— teresacio. Puz dxiu powotore omato nicodliagta
Dusza ciata moiego, niecierpiacca takich smut
— nych

mych Widoków?

Taher.

„Taher! Nieważ to cigni, że nadeś się wziętych
porucza. — Upokojmy się: już najgorsze chwile
przeminiła burza: podobne i dalsze. — Długo ci
już nieboda. Oddajemy ci rękę i serce i serce i serce,
sami do Pań przyjdzie. — Ktoż ci tak teby puścił? co
ci się stało. — Kuluf i ci się stało.
Latwiej bardzo smaci.

Taher.

To się zna oreni.

Kuluf.

„Ej, co tam Pan gada: wyprosię to progi na moje
nogi. Pono już i za każdego pojść by drugi raz
niechciała, kiedy ja tak szybko uciekam. —
„widem. — O, wyśmiana i tak pilka.

Taher.

„Tym lepiej dla Ciebie, bo ja niechciałaś mi Pro-
wad. — Ah! gdyby mi już przedry odestat ten Pro-
wad, niechciałaś mi. — Tęskni mi, od której
przyjdzie nowe pasmo. — Ktoż ci tak teby puścił? co
ci się stało. — Kuluf i ci się stało.

Scena 6^{ta}

Li i sami Abderaman i Abdallah.

Kuluf na stronie

Macie się gościć.



Abderaman do Sahra z powaga.

Przychodzę podziękować Wajpanu za Licia,
którego w posiadłość mianowicie uważył tu mój
Ciebie mi. — Kiedy: go opowiedziałem, a wy gło-
siliście dla Licia moją prośbę, ażebyście mi
„litę natenczas, i cenny Cyra, i Licia moja nie
ci mianowicie, ażebyście mi Licia obdarzyli. — Do-
„pióro, przy przelotnym utrudzeniu mię mój
„Dziwne Lianu, ażebyście mi Licia z powagą
moją. — Lecz mój kłopotliwy jest Wajpan
Włóczęgowie: bo Licia mój chłopek ubogi, i celi
podziękuję: to go prosić, ażebyście mi bogatego
Lianu. — Jeśli by zaś prosić było?
natenczas dopiero ażebyście mi pozwolili. — Wy-
„ciagam prośbę od Wajpana, który go za Licia
„Lia. — Lianu udat, który go wart, ubrać
bogata, i Lianu udat, ażebyście mi Lianu
kniego ródzi, ażebyście mi wypłat i celi
i celi Lianu? i Lianu i celi Lianu.

Sahra z powagą.

Lianu i celi, i Lianu i celi, ażebyście mi Lianu
mię mianowicie, i Lianu i celi, ażebyście mi Lianu
Lianu prosić. — Abderaman?
Nie, to bycie mianowicie. — Muzę się o waszym Lianu.

Taher.

Coi z tego dobrego mogłby? Wacpan obywateli. Słuch?

Abderaman.

Jest powiedzieli: że jest podziw? To go użnam
za Licia mojego. Jest tak mi? To mi Wacpan
za swą swobodę swoje odpuścić.

Taher. zudany i miedziem.

Cha cha cha cha... i mam być w podziw?

Przed kim i to naprzekąd?

Abderaman.

Przed Najwyższym Księciem.

Taher. zprickasem.

Tam, tam najwyżej Wacpan z bawiarie.

Abderaman zimporycz.

Dotyczy to Skopcia przywódcy Wacpana
wypędzania przywódcy, aby: i miał ufać, i
moy Monarcha uchyli się od zrobienia mi
sprawy ciutrości z Wacpana. Jeżeli podziw
potrafił dobre. Sze. Sze, i z przez niego
intrygi i kłamstwo Wacpana, z kłótni Wiel.
kierzący z Miast Sze zborzym z ostatnim, niestety
zadym, aby podchlebiać mógł sobie, że i ciutrości
swoim potężni będą. Taher zborzym.

Zapominasz się Wacpan: pomiały się z kim moim.

Abderaman.

Pracując wykiły nad Wapnami Młod, znamy
na godności Urzędu. — Lecz widzę Wapna i okrywa
że groźnych niepot i najeźwicznicy, a niekiedy
Dotychczas: Burzan. i kawał niejszemi wydać się
iżcie, kiedy i blask iaki oświeca.

Taher iakby zskijder-hoer.

Dobrze, dobrze; masz tedy Wapna te domnie
Urząd, kim ci przyp. tożnego dat. Licia. — Do
Abdallaucha. Aty Tanie Abdallauch cię takie
domnie iakicy pnieć się niechaj? — Kim cię pnieć się
na ciem.

Abdallauch.

Ja, o to tyłko doprasza się od Ciebie Sedzio Wyoki,
aby: Tęciowi mojemu dat. wienie o mnie Sąd dachod,
czyli m. Oświecki pod. ciem. — Też ka' ubogim
iżcie, cięgo się niechaj, aby: mi danego słowa
Dotychczas raki, i obdarzyć mi swoim Maia.
Kiedy umiarę godności tej. Danu, z którą ka'ubitis mi.

Kuluf. na stronie.

Oto macie; zrobcie komuś dobrze. — Nie dożyje, że
pięć do dat. c. Matyke, iżcie mu się c. Oświecki
iżcie c. Oświecki zachciało.

Taher. Do Abdallaucha.

Kiedy to Wasze miasto, z obywatelami odwiec?

Ab

Abdallah.

Włascias, kiedyś mię i dzio Wysoki i ożeni przyjechał.

Taher zgniewem.

Pamięć Wasz. Tego nieobliczycie nigdy: bo to co to widzę za ptasiki?...

Abdallah i tak by zmieniła się
związonym głodem, wzięcia.

Chociaż najmocniejszy kochaniem kochanie się. Lom mo-
ia, nigdy jednak nie miałbym być porażony co by
był, gdybym miał przywrócić tego. Myślę
na siebie, że przy zyskującym Małach i Tercia,
i Lom prześlągam, odwrócić się na to Władycha.

Taher zgniewem.

Pamięć bezcennie!

Abderraman do Tahera.

Powiedział mi Włascias? że narazie po kelu-
bie, Suknie nawet z niego zdjąć nie będzie.

Kuluf na stronie.

O to go zajął.

Taher.

Myśl i tak chęć. Do Kulufa na stronie. Gdy
by się i tak ich zjadł porbyć.

Abderraman.

Włać kiedyś w tym taki nieładnie zwrócić tego

Wapana, to cześć i obietnica Mariatku pusci-
tej też droga. — Wszakże, może i Ona Wapana
na sprawiedliwość znała.

Kuluf do Abderamana.

Co do sprawiedliwości? Pan Kady, nie naruszone
iż mając, i tam dla niej sto — oczywiście coby
„um, przyjmie Pariskie wyzwanie. — Lecz co do
udziatu Mariatku; niechajcie Panowie i wspomni-
„nai o tym: Co oto dopiero kilka tysięcy sztuk
złotych, Pół tylko wie na co, Pan Kady wyrzucił;
i już widy ani śladu, i ka niczna. — A choi to
za sprawiedliwość? Gwiazd, nim taka sumka urbi-
„ra, na nowo, wiele wody upłynie.

Abderaman!

Kady takiej summy ma do wyrzucenia Pan
Kady? Tym więcej złotych byde wypranym
powinien, których użycielowi przyrzeka. —
Lecz ta rzecz nie domnie należy. — Do Tahera. —
Taher? nie opowiedz mi Wapana na moie zapysanie?

Taher.

Prze Wapana, odtoż te okoliczności na cześć
inny. bo teraz tak zatrudniony jest, że
nie ma momentu wolnego.

Ku.

Kuluf do Abderamana.

Pace Pan takow, zfolguj Panu Kademuu. Wiedzi
nieczym ci sie porozumieja i zobacz Panowie, i po-
godzajcie. foto, sztowick niekamien; do si nakidom.
Dziś za... kiedy i ieni Pan Kady....

Abderaman podchwytyje go.

Zeni się?... uszaki ma Long.

Kuluf.

Oho... już się niema...

Abderaman.

Czy umarł?

Kuluf.

He gdzie tam... poco by zaś takie młoda i piękna
na kobieci uśmiech miała. Oho... z Kwiszkun
poszła. Aho ho... u nas tak wiać i Porowód, niżli
o Łasłubiny. I Pan skoroby: zarać... kizakia!
che... che... poglądajcie na Abdallacha. - Wnet
Ulicia pełna - a już zaruć i Piomun. Leicha
do Abderamana. - Sześć bez sekunów ani więcej... to
to jest jeden najmniejszyszy Lawód, bez którego wżdy
nie przyciągnę sa niczym.

Abdallach do Kulufa.

I Parowód piękna byde musi narzucić na

ka

Kadego Matrakia.

Kuluf.

Tak. Gwiazda błyszczyca... i tak roza rośnie i tak...
a tak cięta, i tak sygnalizacja. — Co... niewiedzia...
ter. Przyjacielu mój podobnego, choć tyle swias...
ta zbiedzaj. — Lecha. — O, namówi Teuia, i będa...
ci na Wschodzie kadego; aturę wzięny przy kielichu po...
godzienny serdecznie.

Scena IV.

(iż sami i Hussain).

Taher powracający wchodzącego Hussaina, ciężko
gesta wielkiego nieukontentowania.

Kuluf. z buforada.

Aa... witajcie. Panie Hussain kochany mój
Przyjacielu! Wolałbym cię sobie uszkie niedostawało
tu teraz. Smucasz się cha cha cha cha... tylko że
wnaggonia porę Profiter; bo Pan Kadyani nie may...
...a Helmyria Odrobinięte niema ciasto, nie tylko do
kaczenia i kruszu Wąpiana, ale i mówienia z nim nowość.

Hussain.

Od kilku lat już te mój przykładnie miarę, nie wa
do oddania Mi Sprawiedliwości zawsze Ebywa
na ciasto. Do Tahera, uchylając drzwi. — Por...
wo

„wolić i gdzie przerażony! przypomni się kase
i pamięci swojej.

Takier zniciopliwici.

Pani Hussin! Waparcieś bardzo na przykład
„nym i kłuciem: wzięciem Waparcu mówią,
„żeby jutro był u mnie.

Hussin.

Kiedy już tych iutroś ze dwiesięć minęło, a ja
we wzięt tych mi niewskazatem: bo już więc i u
„brzęzkiego iutro, aby mi nieczworo podobnie. —
Wzięcie i przypicie Wierzytela mego, który w tym
momentie nadszedł, na gli mię blagaj. Pania, o
przyjęcie Muafatka do wystawienia mi na
„tychmiast Summy moicy. — Inaczej, zawiedę
kredytora mego; a on piekarnu innych; tamci
znówu tu może nieścisłości wami zrobiliby: i tak
ja w wypadku i karibie zostabym, który wzięcie
moim niechybitem nigdy ni komu. — Długo się
zadym Wy. oki gdzie! daj mi natychmiast po-
„móc do odebrania długu moiego.

Takier. rozstrągnięciem.

Alto dzisiaj żadnym sposobem stać się ni mo-
„że. — Jutro zaś przypiecham Waparcu, że nie-
„zawodnie dług swój odbierzę.

Alu

Husein potiażąc Papier.

Panie! oto gotowy jest Dekret Najwyższego Kalifa. Daj mi tylko Pana. Namieśnika, i dwóch Pachotków, a natychmiast otugmój od niego: bo Muafati ma dla mnie przygotowaną Sumnę; chce ją tylko z honorem, przy cześnieniu wypłacić.

Kuluf na stronie do Huseina.

Niech mi tylko da rękaw, a odwdzięczę ci za łaskę dla mnie przyjaciela. Idonem. Kalbieria tego prze-
"wora.

Taker. iakby namyśliwszy się.

Nie, to byś drusnął każdym. po obem nicmore; bo Namieśnik mnie już potrzebnym.

Kuluf do Huseina.

Chciej więc Wapara zawieźć do jutrajszego jutra.

Husein do Abdaramana.

Szanowny Panie! racz ustawić się za mną. — Przi-
"ciwry okiem na Abdallacha; upatrzyć się w nie-
"go ciekawie.

Abdaraman.

Puszność sprawy Wapara, zburczonego De-
"kretem Najwyższego Kalifa, żadnego interesa
"waria się nie potrzebuje, mójże z siebie samej ku-
"petne już prawo do dopominania się o sprawiedliwość.

Alu

Husein do Kulufa na stronie
oglądając na Abdallacha

Twierdzi mi proszę, kto jest ten drugi?

Kuluf.
 To jest Lige Pana Abdaramana.

Husein do Abdaramana
oglądając znowu na Abdallacha.

Kto jest Lige Paniski?

Abdaraman.

Taki jest. — Słuchajcież Wagnar tak właśnie opowiada.
 „Truiz? Czyż znacie go?”

Husein. i tak by namyślić się.
Lige Pana Abdaramana... patrząc na Abdallacha. A to
co?... czyż mowa?... czyż przypadek i takie?...

Także i Kuluf obrócił się i tak na Huseina.

Abdaraman. do Abdallacha.
Czyż znacie Pana Huseina.

Nieznam.

Abdallach. opowiada się do Huseina.

Husein na stronie.

I oto i go. — Stoim. — Ale ja znam Waszą Krolowicę.
 „wielką Mość.” — padając na kolana. — Przyjmij
Najjaśniejszy Król i Królowa Musulu najgłębsze
szanę

„skę Użasnowanie od wiernego Podanego swego.
Taher, Abderraman, i Kuluf czynią znaki wiel-
 „kiego zadziwienia, i na Abdallaha znaczą Coty.

Abdallach. iakby urazony.
 „Mojasanie! wiesz zaprawdę, żem świat ubogi,
 i czynię komuś przyjstę, zartowa chcesz żemnie,
 „lecz moje ubóstwo nienadaje Wajpau prawa,
 aby bez kamie mogł mię wyśmiewa.

Husein. podnosząc się.
 „Porwolisz Panie przypatrzeć ci się zoblika.

Abdallach.
 „Nikom nie jest zbronna do widzenia kuraz mo,
 „ia, patrzy śmiata, iak świat podcią wy.

Husein. przybliżysz się do
Abdallaha, i przypatrzysz się nico tworzy
tego, zdeklamując.

„Przez wielkiego Prooka! co tu czynisz Wasia
Krolawicz z Mos?.. wtakim Odzieniu... a
Kadego?... Czy Awantura jaka?.. czy...

Abdallach przenosi się Mu iak,
 „by rozdoszczony.

„Ey Mojasanie. gdy ci cięż ci moim do świad,
 „czai bedzie?.. Lanie chay mię... Do Huseina
na ironie. — Miler.

Hu

Hussein. iakby postřigajesi uobědnie.

Co je to obědnie?... nie pojmuje... ale podobienstwo
zupedne. Nai spiciuwy Stow.

Taher i kuluf pociynaiz si imiai nixmiennie.

Kuluf do Husaina smieje si.

Musiates' dzis' wktory Putelce samego Pa-
"chuwa pottingi, kiedy ci tak glowe zawrocił. Smieje si

Abdenamara do Tahera z pismem.

Domyslami, ziad te xtozliwe iarty i smiechy po-
"chozra. - Nicu. Taisi' widze. Wapara wypriciado-

"waniu mnie. Udati' pismem Abdallachia z
Nigecia. Pa'my dla oszukania mnie; temz dla
wykrycenia odnowites' t'x' t'x' t'x'. Do Husaina.

Lecz po Wapara nie podziwadam si nigdy, arie-
"by i do tak potyck zmizyt si dltug. - Spotkaws'
"szij si tu z Waparem zabrymatem si dla inke-
"sepi, a zaliż Muafaki dltug Wapara wypstai,
wktorym i Ciastka moja ulgneda. - Darno
na ter. kuleki ciekajac, nowy woszczie docke-
"kadern si obelgi.

Hussein.

Przepraszam; podobienstwo uwiodło mnie.

Taher do Abdenamara.

Prozno miż Wapara pozędkasz; ani przy mysl
ma

ma nieprześło kartować i Wacpanów. Smieci się
 Le Pan Hussein przywodził się Krolowi
 Jego; albo że może chciał, i tak mu nie wiadomo,
 mem. — Do Hussein i ryderhoem. Otrądk
 i sprawę przyjeciem Pieniądzy Monarchii swoje
 „mu, na których mu teraz bardzo zbywa.

Abderaman. jakby rozisłony.
 Sprawicemy się u Wąporyskiego Krala. Ochodni
 z nim Abdallah i Hussein jakby podpity.

Kuluf za Ochodnym Husseinem.
 Nieprzyjaciele Pani Hussein wziętych se
 „kincio; zachowaj ich przyjmujemy na parę
 Butelek dla mnie. Smieci się.

Scena 8. ^{gma}

Taher Kuluf.

Taher.

Ja wszystkie unowieria, iakiemi style rasy
 dokuczył mi Hussein, ubawit mi teraz Krol
 „lwickiem swoim. Smieci się. Co ciemu się stało?

Kuluf.

Lapit się i konie: a pianemu Mucha Wielbłą
 „dem się zdać. O.. będzie też z niego kartować.

Ta

Taher pomysliwszy nieco.

Wielako niekierunkow i sklon z tego inuiernego
przypadku, bo Abderraman rozumie, ze nie ma
dowintki z niego, Husaina namowid.

Hulus.

Przyweda, ze uczind to bardzo. Ale botej czy ka-
ci nadali tego Husaina z taka osobliwia imagi-
nacja cho cha cha cha. Pan Abdalla cha mi-
nowid. Nig zeciem; a On Pana przewadzi i-
u-ckie, koniecznie na Pan tego biedaka pchaizc, cha
cha cha cha; co to za pusta Stowa.

Taher.

No, porucimy juz te igrodziki. Co sie to
znaczy? ze mi taki dlugo ten Nudziarz mi-
dozyla nagmilazcy Matryki moicy. On pseudo-
nie teraz zagna sie z kija, cacka, karzpuis sie,
a mnie minuta dniem sie bydx z daie. Pro-
szę Cie moicy Karmiestniku, pojdz sam
kawał do niego, aby mi wotym inowencie i-
niotka mego odzylat. A ja tu poprzye-
sym ciacem, ciyli wzyjstho przygotowa-
nym

w tym już jest.

Kuluf.

Cheć w tym Momencie sam napisam; a kłó-
by się wymowii chciał od tak piękney podmiły.

Odchodzą.

Koniec Aktu Trzeciego.

Akt Siwarty

Scena I^{ta}

Taher Kuluf

Taher. zmiecię piwo i ja.

De miwy brzymania ten Farbiarz mię mu-
dri. So go zastrudnia? aby się taki oparł na ro-
zcedanien mi Oblubienicy mojej, kiedyś
Mu wyprawnie powieści, aby się mi nowego
nie sprawił, lecz taki i tak. To, aby mi ją dostał.

Kuluf. zawie i tak by poszły.

Wypędni On ten mędrzecia najchłodniej ten
rozmiar, to kłopoty temu przedwzrostu się chciw?
aby mi nie dał. Czy się darta. Par. kiedy tak? Spraw-
dź, iżby się kto upierał, że dać chce temu komu-
śmi Dorn, Wier. Pieniądze, lub wreszcie i su-
knię? urządził nigej. — Wyśka, jeżeli uien Onu-
gicun chciw i o kłone dai? a to rzecz inna.
Otoż i Onur na pewno się nie da; niechubuy
się. Par, umie On swoje takie zakazy wypę-
niai: Onurcu zdubluje Modlitwy na podzię-
wanie Nicbu, za odebrany tak przyjemny

Proz

rozkaż rusk Panu Nadęgo. — Jednak wypad-
nu ubrać ją pięknie, i iak Panne młoda, i iak
przekraczając dla wielkiego Sędziego Mubiering.
Także zapewne dla tej przyczyny się sparsnia.

Taher:

Toi kupiwszy Suknia gotowa, jużby ją do-
tych czas ubrać powinien.

Kuluf:

Aa... kiedy to figurka, iakiu podobnej w Pa-
„daxie nieznajdzie; z pietnascie. Kłopotu prze-
„rzucano już może, nim do tej Taliyki Sukni do-
„brano: i iestćcie, tu rzeczy potrzeba — tam przy-
„kroci — albo opuszc — tu fatdy inaczey utożyc —
tam znoum przypiac inaczey. — foto, kiedy się
„kina Dziwczynna chce dobrze wystąpić, to wżey
potrzebuie i ciame, i prawy, niżli General Souwry-
„kowania Wojska na decydującą Batalię.

Taher:

Ubieranoż ją przecie już? kiedy u Omara byłeś.

Kuluf:

Już ubierano; tada za moment Pan ją obaczył.
Chyba, iestli się może potym znoum rozbrata? cha,
cha, cha, cha, to, co innego.

Ta

Taher.

Spłecierze. — Zagłada ka kuliſz jakby wygła daia ciu.

Kuluf.

To, co najciężniej czynię kobiety, nieciężna dla „
„wzry się wybornie, rozbiem się znou, wna doci,
„że prosto nie ubieram się lepiej. — A najciężniej tak
bywa, że się na tym zikamennie kowiednia.

Taher.

Już mi prawniowie ciępliwoci brakuje; tak „
„go ciekai... Zagłada ka kuliſz.

Kuluf.

Ala bacz Jan spokojnym; co się przyczucie;
to niedługo: wnet Pania dostanie. — Moxi
ter i Cna filutka jest — ho... bo to teraz bardzo
małde Przenki. — Moxi i ubradawie już, a
przybycie swoje przeciąga u myślnie, aby tym
wzrusza miłości wzbudzić u Panu.

Taher. z rapadem.

Ah! już uż nigdy moznicy i kochai i pragnąć
nie mogę, iaka teraz potam do Nicy mi to dca.
Sedz ty i zgodzisz more, że mi utrzymać u
„myślnie. — Popychaie Kulufa. — Pierz wyc
iako

iako najprędzej - mojej kochanej. Samiśniku-
 bierz, proś, aż galopem; i proś, i groź, i głaś, i
 i tak; wreszcie Urzędownie Mu iako najmłodszemu
 żakowi, aby mi w tym momencie przeszkody nie
 doznat. - Popychając go. - Bierz, bierz, ryb-
 "ko: i nie odstęp, aż ja wyślę przy Tobie.

Kuluf opierając się.

Ah! Panie; kiedyż to diabło daleko małaj.

Taher. zgniewem.

Coż to u karta! abyż zażył dla mnie usługi tej res-
 "bi niechciał. - Kuluf iakby niekontrowany.
 "pie się u. Taher. - Taher po burzy go głaś, i
złagodniać. - No... no... danieli ciżny. Buzk
 najlepszy daktylowy Wudki.

Kuluf rozweselony zburzaniem.

Co... coż to. Pan czyż nie? ia na Panie i usługi
 zawsze gotowym jestem.

Taher.

No; bierz się już, bierz; danieli ci.

Kuluf.

Nie, niech; to bytoby nieładnie, aby mi. Pan
 pisał, którego rozkazy bez nadgrody powinieniem
 wypatniać. - Ale tak będzie i tak na swoim
 miejscu. - Ja po Paniego Aniołowiak. Taher
 po.

poletu, dopetrniając Pańskiego rozkazu. — A ciżony
Putek Władki odbiorę i jako darowane mi z Pański
Pańki, niewiedziąc za co.

Ta her. z przykrością.

No, no, niech będzie i tak; bierz tylko i idź przedko.

Kuluf. z wyrazem wielkiej ochoty.

Co.. musiam. — Zastanawiając się. — Tylko sam niewiem.

Ta her. z niecierpliwością.

Cóż użycie.. czego stoić?...

Kuluf.

Ale.. ja wiem czego stoić; ws do Amara idź dwie dro-
gi, a niechciałbym się z tą Kaluakata, pominąć. Za-
war. — Arzyż on, i z taką radą wosfianiu palców?

Scena 2^{ga}

Six Sami i Draznik niezający na plecach
karę ciży kobiercem przykryty. — Tub dwaj Draz-
nicy z Lektą. — Ta her.

Cóż mi przynosić mój Przyjacielu?

Draznik. ktadaję kark na kark
z wosfianiem.

Przynosi ci Panie twoja Oblubienica.

Kuluf. z kockim raptorem.

Aha! Oblubienica... spoyżawczy na kark,
cożby

Kuluf. Bliznę się pięć kw
rozow i przypatrując się Marzharce coś się tył
z wyrazem obzydlenia. — brrrr — brrrr — brrr.

Co to za Potwora!... stoiąc nicment iak woryty
Nadto iazce skromnie oemalował ją. Omas.
Lazeraią znów, iakby z becznią do Kaza z dekla.
macia. Ay! i Nosa niema... odknując wolno:
— No, i na tę ropuchę wysiliła się natura!

Taher do Kulufa iakby obłąkany.
Co to iest?... Widziałś ia,...
Kuluf

Oy widziałem widziałem.

Taher
Co to nie czary iakie? Moj Kulufie! przypatrz
się, iij lepicy iazce raz!

Kuluf z miernym Gestami.
Aa... day mi Pan pokoy, nie robie już tego. Pa-
ton iistem wyrzec się razey i darowanych Mi
cierech Butlon Gorzalki, niech iaz widzie. Muz
i tak coś już trzebie.

To nie do poigcia. — Do Draznika. Sak wa,

zyle się kullaiw! le scharadną besty domnie
przyniaw.

Panie! Omar Faribon rozkazał mi tu przy-
nieść te Siostrzenice, swięcia, z która iak mi po-
wiadał, ożenił się z upodobania.

Michł^o Proroku! Takier z deklamacją
się mógł ożenić!... Draznik

Molno Panom iak chciw iak szkalowac: Ona
się nie urazi o to — bo głucha.

Moż i martwa? Kuluf.

O — nie — Oddycha. Draznik.

Jym gorzej... Kuluf.

Takier do Draznika
Czy ma drugą Siostrzenicę Omar?

Nawiem, lecz pono ta jest jedynaczka. Draznik.

Podaycie z taką jedynaczka!... Wyrzucił
potworów na powietrze, ziemi i w Morzu, ona

najstarszą i siostrą.

Takier przystępując do Kulufa — odchodzi na bok
i cichą rozmawiając z Soba iakby naradza się,
co w tym przypadku czynić wypada. — Wkrótce
ty rozmowy.

Kaifakataoddari. Do Drazniska
i spleiną.

Drazniku — Drazniku —

Czego chcesz Wapanna?

Kaifakataoddari.

Który z tych dwóch jest moim Mężem?

Draznik wskazuje palcem na każdego

Ot ten — ten.

Kaifakataoddari.

Wyszedł ze mnie z kosa, proszę cię, ażebyś go us-
cisła.

Draznik. nachyliwszy się do

Kosa, i srepiąc się, idąc do Ucha, mówi przy-
mrużonym okiem.

Nie wypadaj, bo bym cię Pan Kady zastrzelił. S Wapanna
siedź w koszu spokojnie, bo ci już niechce Pan
Kady.

Kaifakataoddari

Powiedz, że będę mu wierną, dobrą, i że do

Śmierć go nieopuści.

Drażnik.

Dobrze też, to nie pomóż cię nic pono. Przypomnij
mi się do Saher. — 'Panie!' Paniuska sądziła, że być
dzień wierną i dobrą żoną...

St. przeciwnie

Saher ze Lgroza

Drażnik

Święcie Panie nie opuścił aż do śmierci a to do
bied rzeczy. —

Kuluf nad stronię

O! to to to — dogodził ze mną...

Saher z wielką złością

Mile ze 'Niedrniku' bo cię na śmierć zachłostał rozkazał.

Drażnik iahły przełkniony

Oh już nie... nie... niecierpiem ani słowa.

Scena V

Oni sami i Omar.

Saher do Omar z wyjątkiem złości

cia. A niegodziwy Paganini tyż to wazyłeś się tak
ze mną postępować? Omar iahły przełkniony z

po kora

Wszakże mówilem...

Saher przerywając mu.

Potym, potym. — Kto te szkarady natychmiast
wynieś z mojego

zmojego Domu.

Omar do Dżinika.

Odwróć się tam, skąd wchodziś.

Dżinik zaintrygował kajakarstwo i podziwiał
końskie na płycie - i wyprowadził z cicha bieżącą.

Takier do Omara, z wywołaniem.

Niechajmy! co zrobisz?.. mógłbyś być taki bez-
„cielny!.. abyś się odwrócił tak, miłoby wy-
„chodzić?.. Ty!.. imię że mój taki postępowanie?
że mój?.. któryś może na wiecie. Kajakarstwo,
„dany. Luchwalce!.. Kajakarstwo mój.
Lamiast ten obywateli podziwiany, wydaty mi-
kamy drugą siłownią swoją, któryś się kajakar-
niem przynosi mi w wiecie: albo na schodach do-
„mówi, co może rozgrywaną kady.

Omar iakby przekierował z pokonania.

Sprawiedliwy Sędzio!.. raki przyświadczy mi grozi: i
niegniwość się na mnie. - Przyjęłam przyświadczy
„u Sędziemu!.. i przyświadczy, inny siłownię nie-
„mam. - Lamiast tego dowiedzieć potrafi, urzędowym
Domownikom moich, Sędziom, i Miastem. -
Niemawieć mi Panie przyświadczy, że siłownię
„moja nieprzyjda się wroblella Obie?.. Niech
„ciasto mi uwrócić. - Przyjść w tym uwrócić?..

Ta

Także pomyśliwszy sobie.

„Ciekli się okarę? że ma być przy tobie ta Siostrzenica,
która wzięłaś, i o którą dopominam się od ciebie;
co potem nastąpi? Epizycja. — O to przyjdę
przed Niebem i Ziemią! że najtrafiliwszą karę
ani spadną na Dobre twoje.

Omar:

Pod najokropniejszą i Mściarną! i na śmierć
samo oddaj się! i ciekli mam w moim Domu Dm-
„ga, Siostrzenicę, lub córkę, lub krewną jaką, proci-
tylko ty udaj, która tu przyjdzie.

Epizycja:

I nieprzechować się nigdzie?

Omar:

Nieprzechować, i nie mam nigdzie?

Także pomyśliwszy sobie.

„To nie do pojęcia. — Młodych. — Oni Omar. Dzielny,
„tego poranka przyrta do mnie Dzielny, przesłici-
„nej Wroty; powiedziała mi, iż iester się Wzięm, i że
„za przedurzytymi ludźmi za i karą. — Wskazywa-
„do ierz dlatego, aby się z nią nikt nie chciał ożenić.

Oskar:

Oni! ta piękna Dzielna i jest kapłanem i jakoś
wid

Taker: zwyczajem smutku.

Otoż z dnia tego, który najpiękniejszym być
miał z pomiędzy dni urzyszkich życia moiego, wy-
smut się dla mnie smutek i wstyd, że od uduy Dnie,
wczasy tak samotnie wyjdnoiczym z ostatem.
Lecz iakoż pobudka do tego. Kopia złości ty komy
wczasy przyszedła? że miż wotaki składowym sposo-
bie umyśliła wyprydku... Ładny kobicie nie-
krobitem nigdy nie stego....

Kubek.

Cuziem Pan stynac za Wilbiciela poci pić kiny,
pociniens: iż był raciey przychylności i wrogle.
Doro zich strony spodziewa, a nie takiego Dyrontu.
Lakoż, czy nieomyślisz: iż tylko Pan morie na Nar-
wisku Wujas tej piękney Dzienwczyny? bo tu
w Pagaadzie jest mnóstwo Farbiarzów. — Morie
ta piękności z utęsknieniem wyglada na Paniska O-
deruz?.. morie podobnie, iż Dżeky.

Taker: zicz i korcia, wrydychaig.

Dziękuj li mój Namiestnik, że chce mi
pocieszyć: ale to nie jest. — Gwatlowa zaisły do kuy
zdrazczyły mitoria uwarzatem dobre i wskazane
Nazwisko Farbiarza, i mityse mieszkaniarza ugo-
ten sam to jest Usta Omar, za którego wdato się ka-
mry

strzeżenia. — Siępetnoś potłocny tej, woprzed opisana
przez Mier, i Smie. Wzięta kaszodłani, powa spicuran
nnu mieysca niedaig, i zbyw się more anglii mogł.
Kuluf.

Pravda: zdavrida! anu uatpiu. To też tyłko
najlepszy wryjotkie. Hobieky umia. — A... niak
ze ia kani uocma rtakiem wybiegiem! przi pi
sata wryjotkie. — Lecz niema nie rtuga, co by na
dobro niewyrzto. — O, nie drec się Pan, lepszy
się stato, że iu niedostat. — W Paryża kraw na
Paryżu i Kromie Wieru grahacy: a gdyby się
Pan znię ożenider był? to by mu hiera uod nie Ma
gi przi pida, kiedy taka mogła. — Lepse wryc
pienozie, niżeli dnegie, bo Wieru Wierem, a raji
zauwe rogamis.

Taker.

Stato się iuz. — Gdybyż przi najmnies dowiedzi
się mogłem, kto mi ten Wieru wywładził? spokaj
niegrzym zatatbym. — Płaka się po rżnych
stronach mył moia... porozumienie moie na rad
niey Hobiecy zastarodai się niemore... Tudu po
saczai i Long moia, ażeby Ona uwrędziła ma
ze zardwicię, na ten się forcel zdobyta.
A... to być niemore. — Dyla na będac prawdziwie
Stu

stusina kobieta, na zian taki gruby i doły dz. się
niemogła. — Proszę Pań kochać...

Takier. ciężko wstępnouy.
Nieskły! i ja. traudem już. — Łapałem. — Ogdy
„bym dowiedzi się mógł o Sprawcy mojej choroby!”
Cena 5^{ta}

Cix Sami i Elmira. w sukni i toki w darsinoy
ze spuszczonego goła i długą Łastoy, uchodzi kto
„kiem podobnym!”

Kuluf. patrzętyj uchodzą
„ca, iakby przemiany, i takim gołem!”
O to co? ziawienie! Ziawienie!

Takier. ciężko pozmawaj, ciymi znaki
Ładumienia; upadnie się w Elmirę: poznaje i gi
z najmocniejszy, kę kłutcia mowi.

O! draga Luba moja!... najdohoralny Obrac
Sturion. na grodo c Musulmanów cnotliwych.. Ca
„dowoy balamie! leciacy najbardziej, kę Luba moja
„go rany.. Proszę rozkursta! na kłony Oblast widzi
„ciny piękności, wzięto się wyprogreca, i wzięto
„się upokais... iakie niekiedy, liwy przypadek! zagra
„kui mi byt widzi, ta iak ciębie ustat! a natow mui,
„ca najwz karmidnicy, ię podurot Pokrow!... iur
upa

upadaty dusy my sity... pŁomieni miŁoŃi twoj
 przyspari iŃi rzeŃot... Serce roŃdziato... gdy ora
 wŃy otto twoj powrot sŁadza... i upadajac rzeŃot
 qŁ rzeŃotliwoti moicy rzeŃot... Elmira pod Ła
Łona miŁch moicy wydaie. — Ńo to iŃ? ciego
 si. MiŁch?... WŃrakiety sama to iŃti, kŁona przys
 rzeŃotar mi rzeŃotubie si z mna.
Elmira pod Ła Łona

Taki iŃ.

Taker kŁona ciŁotia
 A wŃc Ty iŃti rzeŃotubie ObluŃenia moicy! Oh.
Chce iŁ wŃiŃhai. — Elmira: wŃbrania iŁ rzeŃotubie.

Ńoi! rzeŃotubie si do mnie przysŁizai.

Taker: Ńai rzeŃotubie wielkiego rzeŃotubie.
ŃiŁuf rzeŃotubie Ład rzeŃotubie.

A Ńo co?... cŁy diabŁi wŃotubie...

Taker wŃrakiety rzeŃotubie.
 Ty miŁch rzeŃotubie rzeŃotubie?

Elmira:
 AŃe...

Taker:
 AŃi rzeŃotubie rzeŃotubie rzeŃotubie?

Elmira.

Co... nie.

Taher.

Jednak ta, co zenna załubił się przyrękała?

Elmira.

Taż sama, tak sama, która z Ciebie załubiła.

Trucając z rywetu z La Tong. — Poznaj mi.

Kuluf. uyrzaurzy Elmira, uyrzaurzy
na się czyniąc drwacine gsta; i biorąc się za sto
"uż, gta wydać z przedziem. — Cioy...

Taher.

Poznaj liż najwyzsza piękności! powiedzże mi,
kto iśko?

Elmira.

Abd. do raru uwoieryt, kto jestem? — W. Karuig
na Kulufa. — Spytaj się ugo — On zenna mwie.

Taher do Kulufa ze dozieniem.

Wzrost iś?

Kuluf. z dwiczoną gtaog.

Lona Abdallacha.

Taher iakby pionunem rakony
wordnnowary, pomiaikiny prauie.

Wacpani to iśko... Szkoda, że tak piękny Uro
idę najwyzszą przewrotnością splamitas.

El

Elmira sympozycja.

Ta jedna od słabych kobiecych brzytwa na ciebie
niegodziwy Sbrodnianin! Kto nam cię mogła pokoi-
nai. Muzioteż się na zmierzanie Cyra mojego! i
mnie, niewinna sorkę tego najskiliwra hariba
okryć usiłować. — Do przedniusz zamian wsiecht,
torei takiej, zia kabę tot publiczny przedkwa,
mijami swemi okryć się wydrut. Ty, kady
Pragdadu! miateś za wkoś chlubie się iściec
krowu nieprawieci rociy. — Kiliwie obrzuteś mi!
iam też kiliwie zakartowata z ciebie. — Jako se
„dria; ośadź się nam: i przijimij ciemliwi osda-
ne li nagrodziny wędza wst. — Prawda, że
w kłuczkach naszych jest wielka różnica. — Mij
kara ki wystawit ci na posmiewisko Dworu i
Miasta całego. — Mój wosk zas kwoja, w Cobi
Lebrka; data mi za Mera. Następę Tronu
Muselu. — Kitarizajesz. — za którego drzkuiz
ci bandko. — Zdrwiniani. — A tyż mi niepodkie-
kuiest nawraiem za moia odpłat? cha cha cha
cha... iakiż ci ty niegrzecny...

Scena 6^{ta} i Ostatnia.

Az Sami, Chleraman, Chdallach, Hufsin, i Warta.
Kiluf. postrzeptu wchodzących

i cziynie gęste rozprawy na stronie.

Cho! jeli po Nas? - Opiera sie o Sciare, i stoi jak
wzrosty. - Takier uduis kwarz. spotkajmaz.

Abdallah to Emory.

Co tu kochana Lono porabiasz?

Elmira.

Przyjść tam do Pana badecho iako do naszego
 swata z podziękowaniem, że mi z Tobą potrafił.
 Serce i Ty kontent ze mnie? winienś mi po-
 dziękować również.

Abdallah.

Dziękuję bardzo, chociaż nie pociągamy się do Obo-
 wiązku wdzięczności, gdy i tak nam wszystko do-
 brze wiadomo. Pan Władysław w gniewie swoim, i uderzył
 tylko dla nasycenia, zacięty tużawieści swojej, etc.
 wrzucił mi z. Tota kochana Elżbieta. — Gdyby prze-
 trawił tego, że i tak mi nie chciało się brać, kawa-
 łem nie było; wiata i okropny nie pogrzebił by
 przejaś. Cyca, Józka, i cała miła moja Rodzina Wa-
 sza. — Do Madammana i Elżbiety. — Opakowanie
 ścina ciwota nad Wami. — Jej to tylko Opiekuwin,
 wremi jeszcze, iż nie padłicie na smutku i ciemni Oja-
 wami wschodzącej Lawryśki. Nieprzysięga Wam tego.

сво

Abderamán do Takerá.

Wacpan dotąd iż cze podobno tam nie wieś, co
wrobil. — Pługuwym zielskiem rzucił na mnie,
a niewiedziadł, że to byłoby. — A niemaia,
że ni kieniego (partaka na tycia mi. Daler,
saler mi. Wstępną Tronu. Muelu, który przy
pachow od Arabia wrobil, wlichey Cezirij, co
sawry, iż do Pragaadu, chciat w tym. Tam alla
ostatney w. n. p. ki. przez czas niuaki przybył.

A widzieli Wajpan, Napanie kady, ze arim
 orzalat, arimig przywiodzenie uwiodto. Mimo
 nabitey glosy harkliwemi myslami, o odebraniu
 stugu, którego Exekucia niezgodziwie zwlekalesi,
 obrazu Pana moiego poznatem. Lecz odebraniu
 do tego Krolewiczowskiemu Mowi znak pewny mil-
 uczenia, uwadem, ze tak pianego, iak bywa zwy-
 czajnie Namieśniki Wajpana: i tym odwoitem
 Was obuch.

Także wierszyk Stowca na Pion
i wyrazem najsłabszego murku.
Obtacztem! Odsuwać.

Kule w Westchnieniu, gło. przeraźliwy wydać.

AB

Abderaman do Tabera i pawaga.

Wtedy Wąpawa i Doliwe, i również rozmysłne
 kłębami kurai się niemoga: są to istotnie najprężniejsze
 i najniebezpieczniej, a zaskakująco, ile przez każdego
 ekspedientów, przebrania niewarte. — Próżno się
 się królowicz. Szponowi przed Najasniejszym Mo-
 narchą naszym, którego serce najlepsze rozumie
 ucito się. Wodze na widok tyłu przez znakomitego
 Urzędnika Jego, wykonanych Zbrodni. — W Łapa-
 wle Gniwcu, tam natychmiast odcit Wąpawa;
 i ściśle wykonanie Najwyższego urzędu Wyroku musi
 zlecit. — Dobycie Papier. — Oto jest Dekret.
Łatwie go. — Namienienie publikacji go ma. — Od-
dać go Huseinowi.

Husein. Pocztowny Dekret;
 przyrzekanie do Kulufu; a widząc go tak by bez zmys-
 łów, musiał go.

Kulufie.. Kulufie... czy ty umierasz już?..

Kuluf. mruczając pod Nosem.

Pono...

Husein trzymając kłęb.

Co ci się dzieje? Nieśmiały się.. tyś mi niewiniem.

Kuluf.

Nie ruszaj mnie; bo się wyprzedzę.

Huf,

Aussein.

Ala wstyd ci się!... coś robisz? pokirz się przeciw.

Kuluf.

A masz się wkurwieni Putełke?

Aussein.

Mam mam.

Kuluf.

Dajcie ja.

Aussein.

A co to za pijaki! - Co robisz? pomiarz się;
Sam na sam potym postkarny się z nią.

Kuluf. iakby ze mną.

Wiem und racia Was - czego chcesz?

Aussein wybierz.

O to jest wyproch Najjaśniejszego Kralify, który pub-
likować ma. Dziś ma Dekret.

Kuluf. iakby nagle odryskując

Amysty, odbiera Dekret z Ustawa nowa, Paten-
t, go; i wyta pierwszy na przed, obacz do paroline-
trony, potym Papier składowe, drugym Główn.

Coś mi się stało, że go czytać nie mogę. Może i ja
ukarany zostanę: a świadczą się Nierem
i Kiermiz iem mi nieowinię.

Abderamard. Serio.

Coś to jest? Czytaj Dekret.

Ku

Wzrusz. i. a. k. b. p. r. i. e. t. k. n. i. o. n. y. w. o. k. i. t. a. d. a.
 Defekt z. p. o. p. i. e. c. h. e. n. d. i. c. z. y. t. a. i. c. g. o. w. o. p. r. a. d. i. e.
 w. i. e. P. a. k. i. P. o. g. i. c. a. t. e. g. o. l. i. a. t. a. i. a. k. b. y. o. d. w. i. e. l. k. i. y. b. o. i. a. n. i.

Przez Najwyższego Kalife.

"Tyle zbrodni przetożonych i okrucieństw okaza"
 "w. y. c. h. n. a. m. p. r. z. e. z. K. r. o. l. e. w. i. c. i. a. J. e. g. o. m. a. c. i. A. b. d. a. l.
 "l. a. c. h. a. n. a. y. s. t. a. n. i. e. g. o. s. y. n. a. N. a. y. a. s. m. i. e. y. s. i. e. g. o. P. i. n.
 "O. t. r. o. k. a. K. r. o. l. a. M. u. s. l. u. p. r. e. c. i. u. k. o. T. a. h. e. r. o. w. i.
 "W. i. e. l. k. i. e. m. u. K. a. d. e. m. u. m. i. t. e. g. o. M. i. a. s. t. a. n. a. s. i. e. g. o.
 "P. a. g. e. d. a. d. u. n. i. e. t. y. l. k. o. d. o. p. e. t. r. n. i. t. y. a. l. e. i. p. r. i. e. p. e. t. r. n. i. t. y.
 "i. l. k. i. m. i. a. n. e. n. i. e. p. r. a. w. o. s. i. i. g. o. P. o. t. a. n. o. w. i. e. n. i. o. d. P. o.
 "u. g. a. d. o. u. d. r. i. e. l. a. n. i. a. t. a. k. d. o. b. r. y. m. i. a. d. l. a. z. t. y. c. h. u. k. a.
 "r. a. n. i. a. d. o. s. p. e. k. a. m. y. T. a. h. e. r. a. o. d. M. i. e. d. u. K. a. d. e. g. o.
 "i. n. a. w. i. e. z. n. e. u. w. i. e. z. n. i. e. s. k. a. z. u. i. e. r. n. y. g. o. w. o. k. o. n. y. m.
 "d. l. a. d. o. r. o. u. m. a. n. i. a. K. a. n. y. z. b. r. o. d. n. i. i. g. o. s. t. o. w. o. r. e. y.
 "m. a. z. y. c. d. o. s. i. m. i. e. r. a. z. K. a. i. f. a. h. a. t. a. d. a. r. a. s. i. e. s. t. r. i. e. n. i. c. z.
 "M. o. t. a. C. i. n. a. r. a. F. a. r. b. i. a. r. i. a. - W. i. e. r. n. e. m. u. z. i. s. t. a. m.
 "i. d. o. b. r. i. e. z. a. s. t. u. z. i. o. n. e. m. u. A. b. d. e. r. a. m. a. n. o. w. i. W. i. l. k. o.
 "r. i. g. o. r. s. t. w. o. P. a. g. e. d. a. d. u. p. o. w. r. a. c. a. m. y. z. a. l. e. c. n. i. e. z. M. u.
 "o. r. a. z. n. a. y. w. i. a. s. t. y. z. i. e. w. y. p. e. t. r. n. i. e. W. y. r. o. k. u. t. e. g. o.
 "D. r. i. a. t. o. s. i. e. w. P. a. t. a. c. i. n. a. s. z. y. m. P. a. g. e. o. a. c. k. i. m. d. n. i. a.
 "P. o. p. u. - i. a. k. i. b. e. d. n. i. e. w. o. z. i. e. r. i. r. e. p. r. e. z. e. n. t. a. c. i. y. -

Harun Alrasid Kalif.
 Ego deo & Principem.
 Danisimel. Sekretarz.

Ku

Kuluf na stronie ciężko odesłano. — Niemam
 nig tu przeciw. — Signi. miwne z uł. Katarawia Sutr.

Abderaman do Kulufa.

Oddaj Go Taherowi. Kuluf oddaj Go Taherowi.

Taher odbiera, i ucatowawsz

go, pada na kolana, mówiąc rozżucionym
głosem, wybitnie: —

Łgrze, ydem!... i stusnie ukarany zosta.
dem. — Leć ty zlitujcie się nademna! iakby
ście pragneli, aby. u. Pój nad Wami zlitować
bo wszyscy ułomkami jesteśmy. — Probitern
nie. nawiść! ale ty Emire! rozkatas przez Nig
Krolowa. — Zapomnij o przeszłości, a patrz
na rzecz obecna, postap podług godności nowe
go stanu twoiego. — Ślicze błagam Cyrie
Elminy! odpusć nieprzyjacielowi! i ustawie się za Nim.

Kuluf iakby stawiając do ter.

Mitoniendxi... Mitoniendxi...

Emira do Abdallacha z przyniesieniem.

Wochany Alexu! o pierozia przez cię także,
nie możesz mi więc odmówić. — Udaj się za Nim
do kalfy, aby mu ławę uolniono.

Abderaman do Abdallacha.

Ja cię proszę: niech pozna, kogo przestawiać.

Ab.

Abdallach.

Chećnie. Do Tahera. — Powstań. — Taher
podnosi się. — Czego żądasz? —

Taher z nauglebrza potiera.

Nie mogę się zupełnie od klam wyprawić, bo
na klam zastąpił. — O! bym przyrzeczył
u wolnym bydła mógł od spotęchłości i
u wadnej potwory. Niech mi się
władcy potwory. Niech mi się

Wielu do c Abdallacha.

Najbardziej Panie! gdyby ja uwrót
uwrót. Niech mi się. Niech mi się. Niech mi się.
i samego diabła z nią zamknąć: niepoista
brzydkości i, wszystkich diabłów wypędzić
z piekła.

Elmira do Tahera.

Aż tak się z siebie na powrót z Lona swego?

Taher zwiutwór.

Ah! Pani.. Kocham ją nawet.

Hussein na stronie.

Pa; ale ona nie chce.

Elmira do c Abdallacha z przyzwoleniem.

Przyrzekasz mi? że od kalfy otrzymasz uwol-
nienie go od kalfy kaddarij: ile że to może
by

ta robota. — Już On ma doryć dla Sie-
bie; i na państwoisko się wydat — i Łone ubrać...

Kuluf.

Pyjac sekina z dotych dat Tarbiarzowi; za
Łone kupił sobie Popucze.

Abdallach do Tahera.

Taki podchlebiam sobie pogrzebności dla
mnie Kalify, taki cię już teraz prawić upuo-
ni mogę, że i od Wierzenia, i od ~~przemyślenia~~ ^{przemyślenia} sus-
tręctwy Tarbiarza uwolnionym zostaniesz. —
Sedkia zaś, już nigdy nie będzie, bo i to
wielkie zepsucie. Et to jest uderzenie na
kurcie, w którym Zbrodniam przewrotny,
najwięcej krzywd i ^{niedogodności} ~~niedogodności~~ dopuści-
ciać się może.

Abderamar do Tahera.

Masz więc nadzieję. — Tym czasem i a-
lloli. Nagwyrz tego Kalify awizuj cię.
Warta okryta Tahera. — Abderamar,
Elmira, i Abdallach odchodzą. — Za nimi
Warta, z Taherem. —

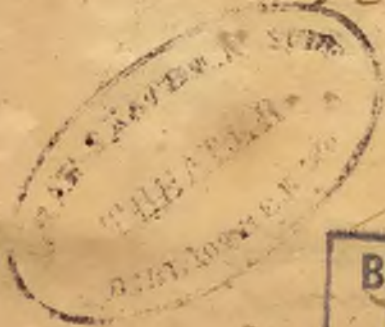
Kuluf do Husaina przyodysia.

Diabeł się wykiepowat kadyr z swoimi
szukankami: Lepiej ja robię, że już tylko

Upiłam. — Dworniac w Piece Kluczan
 Patrz no pod ścianą Kuchenną! powiesz
 mi klucze od wry piwnicy Kady, iak go
 aby wiedział, że go wezmą do Kary. — Oj
 i ty temu sobie wraży: iakimkolwiek On
 był szlacheckim, zastrzyż udnak na to, aby
 umyć się przy tego wybornym Winiu, nad
 łosem i go szlakali. — Oj. poydźmy
 upii. — Na frasunek, dobry trunk. Ca
 uchodzą. —

Komiczku Czwartego.

Komedyi. 44



BIBLIOTEKA TEATRALNA
 Własność Gminy m. Lwowa.

~~Właściciel~~
~~Właściciel~~
~~Właściciel~~
~~Właściciel~~
~~Właściciel~~





